Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) ŁÓDŹ, SOBOTA 4 CZERWCA 1949 ROKU Nr 152 (1076)

Port Tsing-Tao zajęty przez Chińską Armię Ludową

(Obsł. wł.) — Chińska Armia Ludowa zajęła port Tsing-Tao, położony we wschodniej części prowincji Szantung.

Miasto to liczy przeszło 600 tys. mieszkańców i należy do wielkich ośrodków przemysłowych Chin.

Z trzeciego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw.

OSIĄGNIĘCIA I BRAKI

Delegaci dyskutują nad zadaniami Związków Zawodowych

WARSZAWA (PAP). — Obrady Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 3 bm. o godz. 8.50.

Przewodnictwo obrad obejmuje sekretarz KCZZ tow. Irena Piwowarska.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZZK poseł **Kuryłowicz** składa sprawozdanie komisji mandatowej.

W dyskusji pierwsza zabierała głos **Janina Pawlicka**, delegatka „PAFAWAGU" przodownica pracy, wyrabiająca **140 proc. normy.**



TOW. I. PIWOWARSKA

Omawia ona szeroko **wczasy dla matek i dzieci**, podkreślając konieczność zorganizowania dla nich specjalnych domów wypoczynkowych.

Wskazuje, że nie zawsze żłobki dziecięce są należycie zorganizowane. Delegatka „PAFAWAGU" domaga się również **otoczenia specjalną opieką lekarską kobiet pracujących.**

Jeden z 55 delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, sekretarz generalny ZNP poseł **Kuroczko** stwierdza, że głównym zadaniem Związku jest stałe **podnoszenie poziomu ideologicznego mas nauczycielskich.** Praca ta przynosi coraz lepsze wyniki.

Mówca oświadcza wśród oklasków, że ZNP przyswajać sobie będzie coraz lepiej marksistowsko-leninowskie metody pracy naukowej.

Pos. Kuroczko domaga się **dalszej rozbudowy wszelkiego rodzaju kursów, świetlic, bibliotek itp.**

Następnie zabiera głos przewodniczący Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Rolnych, poseł **Centkowski.**

Po omówieniu straszliwych warunków, w jakich żyli robotnicy rolni w Polsce przedwrześniowej, mówca stwierdza, że **w Polsce Ludowej z dnia na dzień rośnie i podnosi się ich stopa życiowa i świadomość ideologiczna.**

Mówca obrazuje następnie wciąż jeszcze **trudne położenie robotników rolnych w majątkach i gospodarstwach prywatnych.** Coraz większa ich liczba wstępuje do Związku, do którego **należy już np. ponad 35 tys. robotników, zatrudnionych w posiadłościach kościelnych.**

Kierowniczka wydz. kulturalno-oświatowego KCZZ **Stefania Cieślikowska** omawia pokrótce dotychczasowe osiągnięcia ruchu zawodowego w dziedzinie krzewienia kultury i oświaty. Następnie przechodzi do omówienia **głównych przyczyn braków istniejących jeszcze w tej dziedzinie, zalecając zwiększenie czujności klasowej.**

Szeroko omawia zagadnienia młodzieżowe działacz młodzieżowy, robotnik zakładów chemicznych „Plania" **Ernest Kucza.** Specjalny nacisk kładzie on na **niedostateczną opiekę sekcji współzawodnictwa pracy nad młodzieżą** i dające się niejednokrotnie zauważyć lekceważenie pracy młodzieży.

Przedstawiciel Zw. Młodzieży Polskiej tow. **Światło** omawia osiągnięcia ZMP, a następnie warunki pracy młodocianych robotników, stwierdzając, że nie wszędzie są one właściwe. Mówca apeluje, by **stosunek starszych robotników do młodszych uległ dalszej zmianie na lepsze. Młodzież powinna korzystać z opieki i doświadczeń starszych towarzyszy** — stwierdza mówca przy żywej aprobacie delegatów.

Mówca domaga się **stworzenia większej ilości szkół wieczorowych i zawodowych.** Trzeba również, aby większa ilość młodzieży znalazła się

MÓWI ALEKSANDER ZELWEROWICZ

Na trybunę wchodzi entuzjastycznie witany przez zebranych znakomity artysta i pedagog — **Aleksander Zelwerowicz.**

Mówca przypomina ogromne osiągnięcia Polski Ludowej, podkreślając entuzjazm i zapał polskiej klasy robotniczej prowadzonej przez PZPR ku socjalizmowi.

Znakomity artysta stwierdza — wśród powszechnego entuzjazmu, że **minęły bezpowrotnie czasy wyzysku i ciemnoty mas pracujących.** Dziś wszystko co postępowe, młode i twórcze ma zapewnione warunki rozwoju.

Zelwerowicz podkreśla następnie zjednoczenie związków artystycznych w jeden potężny Związek Pracowników Sztuki i Kultury i podkreśla, że **hasło „Kultura i sztuka dla mas przestało już być frazesem.**

Schodzącemu z trybuny artyście towarzyszą długotrwałe oklaski.

Sekretarz oddziału Związku Włókniarzy w Łodzi, **Krzykalski** szeroko omawia sposoby usunięcia niedociągnięć we współdziałaniu poszczególnych ogniw ruchu zawodowego. Domaga się on **ściślej koordynacji pracy na wszystkich szczeblach organizacyjnych.**

Następnie zabiera głos przedstawiciel Zw. Zaw. Kolejarzy DOKP Kraków — **Gaj.** Porusza on sprawę **rozszerzenia opieki nad przodownikami i racjonalizatorami.**

Po przemówieniu przedstawiciela krakowskich kolejarzy, przewodniczący odczytuje **depeszę z życzeniami od Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.**

Józef Knapczyk — przewodniczący Zw. Zaw. Hutników omawia szeroko usprawnienia dokonane w wyniku **reorganizacji dołowych ogniw związku.** Reorganizacja ta powiązała ściślej ruch zawodowy ze współzawodnictwem pracy i z pogłębieniem systemu oszczędnościowego.

Wiceprzewodniczący Rady Wychowania Fizycznego przy KCZZ **Zajączkowski** omawia najważniejsze zagadnienia, związane z rozwojem wychowania fizycznego i powiązaniem umasowienia sportu z ruchem zawodowym.

ROBOTNICZE SZTAFETY SPORTOWE WKRACZAJĄ NA SALĘ

Z chwilą, gdy tow. Zajączkowski kończy swoje przemówienie, na salę wkraczają sztafety 9 robotniczych zrzeszeń sportowych z całego kraju. Wśród zebranych wybucha entuzjazm. Powstaniem z miejsc i burzliwymi oklaskami delegaci witają swych sportowców.

W imieniu przybyłych przemawia **włókniarz łódzki — Wasiak.** Oświadcza on, że sportowcy wzmacniając swoją kondycję fizyczną, jednocześnie zwiększają możliwości wzmożenia wydajnej pracy.

Dzięki temu tak, jak współzawodniczyli ze sobą na boiskach i torach, tak współzawodniczą i będą współzawodniczyć w przyśpieszaniu realizacji planu 3-letniego i 6-letniego.

TOW. WASIAK SKŁADA PRZYWIEZIONY PRZEZ SZTAFETĘ MELDUNEK WŁÓKNIARZY ŁÓDZKICH, UMIESZCZONY W MOSIĘŻNYM KAPSLU, KSZTAŁTU WRZECIONA.

Meldunki sportowców sala przyjmuje entuzjastycznymi brawami.

Po odczytaniu przez przewodniczącego obrad, komunikatów zjazdowych, zabiera głos, witany oklaskami sekretarz KCZZ **Kofman**, który w obszernym referacie omawia rolę i zadania związków zawodowych w realizacji planu 6-letniego.

W czasie krótkiej przerwy w przemówieniu tow. Kofmana — przewodniczący oznajmia, że wpłynął wniosek, by **wybrać delegację, która uda się do Grobu Nieznanego Żołnierza w celu złożenia wieńca.** Zebrani jednomyślnie przyjmują ten projekt i wybierają delegację z przewodniczącym Zarz. Głównego Zw. Zaw. Metalowców — Rusteckim, wiceprzewodniczącym KCZZ — Żukowskim i przewodniczącym Zarz. Gł. Zw. Zaw. Hutników Knapczykiem na czele.

PRZEMAWIA PRZEDSTAWICIEL MAS PRACUJĄCYCH BLISKIEGO I ŚRODKOWEGO WSCHODU

Po referacie sekretarza KCZZ tow. Kofmana na trybunę wchodzi serdecznie witany przedstawiciel **Federacji Libańskich Zw. Zaw. Mustafa el Ariss**, który wita Kongres w imieniu robotników i pracowników Libanu oraz całej ludności pracującej Bliskiego i Środkowego Wschodu.

Mówca stwierdza, że **robotnicy Libanu toczą ciężką walkę z rodzimą reakcją i anglo-amerykańskim imperializmem.**

Lud pracujący Libanu wie, że w walce tej znajduje oparcie w międzynarodowej solidarności mas pracujących całego świata.

ZWIĄZKOWCY NIEMIECCY STWIERDZAJĄ NIENARUSZALNOŚĆ GRANIC NA ODRZE I NYSIE

Przewodniczący udziela głosu sekretarzowi generalnemu KCZZ tow. Ćwikowi, który odczytuje depesze, przysłane na Kongres przez **niemieckie związki zawodowe.** M. in. metalowcy z Lipska oświadczają, że dołożą wszelkich starań, by zdobyć sobie zaufanie polskiej klasy robotniczej. **Depesza stwierdza, że granice na Odrze i Nysie są nienaruszalne.**

W imieniu wolnych niemieckich związków zawodowych strefy radzieckiej i postępowych związkowców stref zachodnich wita Kongres — sekretarz niemieckich Zw. Zaw. — **Herbert Warnke.**

Stwierdza on, że robotnicy niemieccy zdają sobie dokładnie sprawę z tego, że Polska została zniszczona przez najazd hitlerowski w taki sposób, jak żaden inny kraj, oprócz Związku Radzieckiego. **Zadaniem demokratów niemieckich jest naprawić te szkody i przekształcić Niemcy w państwo pokojowe, w którym nigdy już nie powstanie zarzewie nowej agresji.**

Gdy mówca oświadcza, że wbrew dążeniom reakcji **masy pracujące Niemiec w pełni uznają prawa Polski do granic na Odrze i Nysie, na sali rozlegają się burzliwe oklaski.**

Kończąc, sekretarz niemieckich związków zawodowych informuje o przekazaniu Kongresowi przez Wolne Niemieckie Związki Zawodowe **darów w postaci materiałów opatrunkowych, wyposażenia sali operacyjnej, gabinetu dentystycznego itp.**

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych — przewodniczący odracza obrady do godz. 8.30 dn. 4.6. rb.

ZSRR demaskuje oszczerstwa kliki Tito

Odpowiedź rządu radzieckiego na notę rządu jugosłowiańskiego

MOSKWA (PAP). Jak komunikuje agencja Tass, Ministerstwo Spraw Zagranicznych Jugosławii przesłało w dniu 23 maja Ambasadzie radzieckiej w Belgradzie notę, stwierdzającą, jakoby rząd radziecki prowadził wobec Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję, która czyni z układu radziecko jugosłowiańskiego „martwą literę".

Rząd jugosłowiański usiłuje twierdzenie swe uzasadnić powoływaniem się na działalność rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich w ZSRR, którą określa jako wrogą w stosunku do Jugosławii. **Nota jugosłowiańska wyraża w zakończeniu protest i domaga się, aby rząd radziecki zabronił działalności rewolucyjnej emigracji jugosłowiańskiej w ZSRR, a zwłaszcza zakazał wydawania czasopisma emigrantów jugosłowiańskich w Moskwie.**

W odpowiedzi na notę rządu jugosłowiańskiego, Ambasada ZSRR w Belgradzie złożyła w dniu 31 maja w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Jugosławii **notę rządu radzieckiego, określającą jako ordynarne oszczerstwo** twierdzenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jugosławii, jakoby rząd radziecki prowadził w stosunku do Jugosławii „wrogą i dyskryminacyjną akcję".

Tego rodzaju oszczercze twierdzenia mają widocznie wprowadzić w błąd narody Jugosławii i ukryć przed nimi prawdę, iż rzeczywistą przyczyną pogorszenia się stosunków między ZSRR i Jugosławią jest wroga polityka rządu jugosłowiańskiego wobec Związku Radzieckiego.

Rząd jugosłowiański pozbawił się prawa oczekiwania od rządu radzieckiego przyjaznego stosunku, gdyż prowadzi wrogą wobec Zw. Radzieckiego politykę, gdyż ustanowił w Jugosławii antykomunistyczny, antydemokratyczny i terrorystyczny reżim, gdyż prowadząc walkę ze Związkiem Radzieckim, stoczył się siłą rzeczy do obozu wrogów Związku Radzieckiego, gdyż prekształcił prasę jugosłowiańską w tubę rozwydrzonej agitacji antyradzieckiej, prowadzonej przez faszystowskich agentów imperializmu.

Jeśli chodzi o stosunek Rządu Radzieckiego do Jugosławii i jej narodów — to był on zawsze i pozostaje nadal niezmiennie przyjazny. Powszechnie nane są liczne fakty pomocy Związku Radzieckiego narodom Jugosławii tak podczas wojny, jak i po wojnie.

Nikt nie może zaprzeczyć temu, że istnienie Jugosławii, jako państwa niepodległego było wynikiem rozgromienia Niemiec hitlerowskich, w którym Związek Radziecki odegrał decydującą rolę.

Nie można ukryć przed narodami Jugosławii również i tej wydatnej pomocy gospodarczej, kulturalnej, technicznej i innej, której udzielił Związek Radziecki Jugosławii w odbudowie i rozwoju jej gospodarki narodowej po wojnie.

Dobrze znana jest również **pomoc polityczna, udzielana przez Związek Radziecki Jugosławii na arenie międzynarodowej**, kiedy to Związek Radziecki konsekwentnie bronił słusznych interesów Jugosławii.

Wszystko to niezbicie dowodzi **przyjaznej polityki Rządu Radzieckiego wobec narodów Jugosławii.**

Nie dziw przeto, że w obliczu tych faktów ci obywatele jugosłowiańscy, którzy w przyjaźni między ZSRR i Jugosławią widzą rękojmię niepodległego rozwoju kraju — **nie podzielają wrogiej polityki rządu jugosłowiańskiego wobec ZSRR.** W chwili obecnej obywatele ci, prześladowani przez terrorystyczny reżim Jugosławii, mogą tylko poza granicami Jugosławii otwarcie i swobodnie wyrażać swój negatywny stosunek do antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego.

Podobnie negatywne stanowisko wobec antyradzieckiej polityki rządu jugosłowiańskiego zajmują rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy, którzy przebywają w ZSRR i wydają swą gazetkę w Moskwie. **Rząd radziecki postanowił udzielić gościny patriotom jugosłowiańskim**, prześladowanym przez antydemokratyczny reżim jugosłowiański z powodu ich przekonań demokratycznych i socjalistycznych.

Rząd radziecki oświadcza, że nadal będzie im tej gościny udzielał. Nie oznacza to — rzecz jasna — jak niesłusznie twierdzi nota jugosłowiańska, iż rząd radziecki lub jego organa państwowe udzielają rzekomo „pełnego poparcia" rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim. Nie wolno mieszać takich różnych rzeczy, jak **prawo azylu dla rewolucyjnych emigrantów** i „pełne poparcie" ich działalności, nie wpadając w absurd **z prawnego punktu widzenia.**

Zresztą — głosi dalej nota radziecka — rewolucyjni emigranci jugosłowiańscy nie potrzebują właściwie poparcia organów państwowych ZSRR, gdyż **społeczeństwo radzieckie dość wydatnie udziela poparcia rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim, traktując ich, jak swych przyjaciół i braci.** Oznacza to niewątpliwie iż rząd radziecki nie przeszkadza obywatelom ZSRR w popieraniu działalności rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich.

Rząd radziecki uważa za konieczne oświadczyć, iż nie zamierza on również w przyszłości przeszkadzać obywatelom radzieckim w udzielaniu tej pomocy, gdyż mają oni do tego **bezsprzeczne prawo, zagwarantowane w konstytucji ZSRR.**

W tym stanie rzeczy twierdzenie noty jugosłowiańskiej, jakoby rząd radziecki „brutalnie mieszał się do spraw wewnętrznych Jugosławii", gdyż udziela azylu rewolucyjnym emigrantom jugosłowiańskim i nie przeszkadza ich działalności — rząd radziecki oceniać może jedynie jako wynik niedojrzałości politycznej i dezorientacji prawnej.

Rząd jugosłowiański „domaga się" (właśnie domaga się!) w swojej nocie, aby „rząd radziecki zakazał... dalszego wydawania gazety" rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich. Innymi słowy, rząd jugosłowiański „domaga się", aby ZSRR zaprowadził u siebie taki sam reżim antykomunistyczny i terrorystyczny, jaki istnieje obecnie w Jugosławii, stosując represje i więzienie wobec komunistów, demokratów, bezpartyjnych i w ogóle wobec wszystkich obywateli, którzy wypowiadają się za przyjaźnią między Jugosławią i ZSRR.

Czy rząd jugosłowiański — podkreśla nota radziecka — nie uważa, iż to śmieszne „żądanie" równoznaczne jest z „najbardziej brutalnym wtrącaniem się" do spraw wewnętrznych ZSRR?

Rząd radziecki uważa, że rewolucyjni **emigranci jugosłowiańscy są prawdziwymi socjalistami** i demokratami, wiernymi synami Jugosławii, niezłomnymi bojownikami o niepodległość Jugosławii, budowniczymi przyjaźni między Jugosławią i Związkiem Radzieckim.

Jeśli już szukać zdrajców Jugosławii — stwierdza w zakończeniu nota radziecka — to nie wśród rewolucyjnych emigrantów jugosłowiańskich, lecz wśród tych panów, którzy usiłują podważyć przyjaźń między Związkiem Radzieckim i Jugosławią, osłabiając w ten sposób Jugosławię i gotując jej los krajów, które popadły w niewolę imperializmu i utraciły swą niepodległość.

KOMUNIKAT

Towarzysze wytypowani na jedno-miesięczny kurs szkoły K. Ł. P. Z. P. R. powinni się zgłosić jeszcze dziś do swych Komitetów Dzielnicowych dla sprawdzenia czy zostali kwalifikowani na Kurs.

Przypominamy, że Kurs rozpoczyna się we wtorek 7 bm. o godz. 7-ej rano w lokalu przy ul. Południowej 65.

Wydział Propagandy K. Ł. P. Z. P. R.

Drugi dzień obrad Kongresu Zw. Zawodowych

WARSZAWA (PAP) Obrady drugiego dnia Kongresu Związków Zawodowych rozpoczęły się w dniu 2 b. m. o godzinie 8,45. Przewodnictwo obrad obejmuje znany i zasłużony działacz związkowy, honorowy przewodniczący KCZZ ob. Doliński.

Serdecznie witany przez zebranych wchodzi na trybunę przewodniczący Zarządu Głównego ZMP — Janusz Zarzycki, który pozdrawia Kongres w imieniu uczącej się i pracującej młodzieży miast i wsi. **Związek Młodzieży Polskiej liczy 900 tysięcy członków, w czym 350 tysięcy młodocianych robotników.**

Młodzieżowe współzawodnictwo pracy, zapoczątkowane w r. 1945 **przez młodocianych robotników łódzkich**, przerodziło się szybko w ruch masowy, który dał już ok. 200 tys. młodzieżowych przodowników pracy i 3.000 brygad młodzieżowych.

Przewodniczący Zarządu Głównego ZMP stwierdził w zakończeniu, że przy czynnej pomocy Związków Zawodowych, ZMP uzyskiwać będzie dalsze, coraz lepsze wyniki.

W drugim punkcie porządku obrad Kongresu, delegaci wysłuchali szczegółowego sprawozdania Komisji Centralnej Związków Zawodowych, złożonego przez sekr. gen. KCZZ tow. Tadeusza Ćwika.

Referat ten stanowiący uzupełnienie i krytyczne omówienie szczegółowych danych, zawartych w drukowanym sprawozdaniu, które otrzymali uprzednio wszyscy delegaci — przyniósł przede wszystkim jasny, krytyczny obraz funkcjonowania aparatu związkowego w okresie minionych niespełna 4 lat.

Długotrwałymi oklaskami nagrodzono końcowe zapewnienie tow. Tadeusza Ćwika, iż związki zawodowe, pod politycznym przewodnictwem PZPR i w oparciu o światopogląd marksizmu-leninizmu, nieugięcie walczyć będą o zbudowanie socjalizmu.

Po przemówieniu tow. Ćwika, głos zabiera przewodniczący Głównej Komisji Rewizyjnej KCZZ tow. A. Angersztajn i składa sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. W zakończeniu sprawozdawca składa wniosek o udzielenie ustępującym władzom KCZZ absolutorium. Wniosek przyjęty zostaje przez zgromadzonych długotrwałymi oklaskami.

Przemawia z kolei **przedstawiciel Rumuńskiej Centralnej Rady Związków Zawodowych — Michał Muzih.** kończąc okrzykiem na cześć radzieckich związków zawodowych i wodza rewolucji proletariackiej — Generalissimusa Stalina.

Wszyscy obecni wstają, owacje na cześć Józefa Stalina trwają dłuższą chwilę.

Przy burzliwej owacji na trybunę wchodzi przewodniczący Kongresu Słowian Stanów Zjednoczonych — **Leon Krzycki.**

Pozdrawia on Kongres w imieniu milionów Słowian amerykańskich i milionów postępowych Amerykanów.

Główną siłą, która prowadzi Was do ostatecznego zwycięstwa jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza — stwierdził wśród entuzjastycznych oklasków Leon Krzycki.

Entuzjazm na sali dochodzi do zenitu, gdy mówca — poruszając sprawy międzynarodowe — oświadcza, że **nie ma takiej siły, która mogłaby oderwać Ziemie Odzyskane od Polski.**

„Naprzód do socjalizmu" — zakończył swe przemówienie przewodniczący Kongresu Słowian USA. Schodzącemu z trybuny zebrani zgotowali długotrwałą owację.

Wchodzącego na trybunę sekretarza Światowej Federacji Związków Zawodowych tow. Bolesława Geberta przyjęli delegaci serdeczną owacją.

Tow. Gebert wygłasza referat pt. Rola związków zawodowych w walce o pokój światowy.

Potężną manifestacją na cześć Światowej Federacji Związków Zawodowych witają delegaci oświadczenie mówcy, który, po omówieniu nieudanych prób rozbicia ŚFZZ przez prawicowych zdrajców ruchu zawodowego w Stanach Zjednoczonych, Anglii i Holandii — stwierdza: „Światowa Federacja Zw. Zawodowych rozwija się i rozwijać się będzie, bo taka jest wola milionów związkowców całego świata!"

Przewodniczący oświadcza, że na salę obrad przybyły delegacje kopalń: „Sosnowiec" i „Makoszowy" dla złożenia meldunków z wykonania zobowiązań kongresowych.

Wśród ogólnego entuzjazmu zebranych, przodownicy - górnicy — Jędruch i Konacki wzywają w imieniu górników polskich całą klasę robotniczą do wzmożenia wysiłków, w celu przedterminowego wykonania planu 3-letniego.

Po odczytaniu komunikatów zjazdowych przewodniczący zarządza przerwę.

Na popołudniowym posiedzeniu drugiego dnia obrad Kongresu Zw. Zaw. przemawiali: sekretarz KCZZ—tow. Irena Piwowarska, która wystąpiła z referatem „Związki Zawodowe w walce o pokój światowy", poeta Władysław Broniewski, żywiołowo witany przez zebranych, odczytuje wiersz napisany na cześć Kongresu. Następnie przemawiają przedstawiciel Rady Centralnej Związków Zaw. Bułgarii, — Nikolas Aleksiejew, delegat Zw. Zaw. demokratycznej Grecji — Grozos Apostola, oraz generalny sekretarz włoskiej Konfederacji Pracy Bitossi.

Wystąpienia wszystkich delegatów były owacyjnie przyjmowane przez zebranych. Wznoszone przez mówców okrzyki na cześć wodzów narodów słowiańskich, zwłaszcza na cześć Generalissimusa Stalina — były podchwytywane i wielokrotnie powtarzane, przez wszystkich delegatów i gości.

Na marginesie

Na równi pochyłej

Mnożą się nieustannie informacje, świadczące o wielkich i szybkich „postępach" titowskiej kliki na drodze zdrady interesów demokracji i socjalizmu. Tito przestał się już krępować w zabiegach i staraniach, mających na celu gospodarcze i polityczne zaprzedanie Jugosławii imperialistom zachodnim.

W tych dniach bawił w Belgradzie znany bankier włoski — Castiglione, który pełni też funkcję generalnego maklera Wall-Street na Włochy i kraje sąsiednie. Po powrocie do Rzymu, Castiglione oświadczył przedstawicielom prasy, że odbył „bardzo serdeczną" rozmowę z Tito, podczas której zbadano sprawę możliwości nawiązania „ściślejszych stosunków gospodarczych" pomiędzy Jugosławią a mocarstwami zachodnimi.

Jednocześnie, jak donosi prasa brytyjska, toczą się pertraktacje dyplomatyczne w sprawie udzielenia titowskiej Jugosławii — kredytu szterlingowego w ramach umowy handlowo-finansowej pomiędzy Jugosławią a W. Brytanią. Tito, idąc na rękę kapitalistom angielskim, zgodził się na wypłacenie im 4,5 mil. f. szt. tytułem „odszkodowania" za przedsiębiorstwa brytyjskie, znacjonalizowane po wojnie przez rząd jugosłowiański. Pierwsza rata tego odszkodowania ma być wypłacona w grudniu br., chodzi jednak o „drobnostkę", o to mianowicie, że Jugosławia nie ma potrzebnych na ten cel funduszów szterlingowych. Stąd konieczność udzielenia jej kredytu ze strony rządu brytyjskiego, za co — oczywiście — naród jugosłowiański musiałby zapłacić bardzo drogo.

Nie pozbawiona wymowy jest również wiadomość, że w wyniku pertraktacji z Watykanem rząd titowski ma zwolnić z więzienia hitlerowskiego kolaboranta i zdrajcę — arcybiskupa Zagrzebia, Stepinaca. Stepinac został w swoim czasie skazany na 16 lat robót przymusowych, z której to kary odbył zaledwie 2 i pół lat. Urzędowym pretekstem zwolnienia chorwackiego zdrajcy ma być „zły stan jego zdrowia"... Faszystowski dziennik rzymski „Il Tempo", podając tę wiadomość, zaznacza nie bez satysfakcji, że w ostatnich czasach daje się zauważyć „polepszenie stosunków między Watykanem a Belgradem".

Wszystko, o czym tu piszemy, wiąże się w bardzo „harmonijną" całość. Tito — kapitaliści anglosascy — Watykan, hurtowa i detaliczna wyprzedaż narodowego mienia Jugosławii — pobłażliwość dla rutynowanych zbrodniarzy wojennych — krwawy terror w stosunku do tych, którzy pozostają wierni sprawie postępu, wolności i socjalistycznego internacjonalizmu.

„Umarli szybko jadą" — mówi przysłowie. Polityczni bankruci, tacy jak Tito, zaiste, bardzo szybko po równi pochyłej staczają się w dół, w przepaść hańby, zdrady i zaprzaństwa.

B. D.

Nasze wspólne święto

Robotnicy przygotowują się

do udziału w obchodach Swięta Ludowego

Załoga Zakładów im. Strzelczyka od 2 miesięcy jest w kontakcie z chłopami wsi Zapole i Barcz w pow. sieradzkim. Niemal każdej niedzieli przyjeżdżały tam ekipy robotnicze i po każdej takiej wizycie coś się na wsiach zmieniało: a to maszyny dawno nieczynne zostały naprawione, to znów gmach szkoły wyremontowany i świeżo odmalowany.

Lecz nie tylko na tym polegały zmiany na wsi. Zmienił się stosunek chłopów do robotników, te i inne instytucje społeczne rozpoczęły lepszą pracę, nawiązano wzajemny kontakt, a w nie jednym wypadku przerodził się on w osobistą przyjaźń pomiędzy robotnikami Strzelczyka, a chłopami z Zapola i Barcza.

Barczanie byli już gośćmi w zakładach strzelczykowskich, a jutro z okazji Święta Ludowego jedzie od Strzelczyka na wieś grupa, która jeszcze nigdy tam nie była — zespół artystyczny.

W zakładach strzelczykowskich panuje ruch! Zaledwie przyjechały z przeglądu technicznego dwa auta, którymi pojadą robotnicy, a już rozpoczęły się prace przy dekoracji wozów. W świetlicy znajdują się specjalnie na święto przygotowane transparenty, a z sąsiedniego pokoju dobiegają dźwięki muzyki. To zespół artystyczny jeszcze raz próbuje swych sił przed swoim występem u braci — chłopów.

I sekretarz podstawowej organizacji partyjnej tow. Czajka jest dziś bardzo zajęty, to zjawia się na dziedzińcu, to znów zajrzy do świetlicy.

— Trzeba tu i tam „wpaść", wszystkiego dopilnować, aby nasza 60-osobowa delegacja pięknie zaprezentowała się na jutrzejszym święcie.

* * *

W Radzie Zakładowej PZPB Nr 3 dosłownie drzwi się nie zamykają. A niemal każdy, kto przychodzi, to z tą samą sprawą.

— Ja bym chciał z naszą grupą pojechać do Rawy na Święto Ludowe — mówi jeden.

— My też, my też.

Przychodzą robotnicy starzy i młodzi, członkowie Ligi Kobiet oraz ZMP-owcy.

Wszyscy chcą wziąć udział w Święcie Ludowym, w którym uczestniczyć będą chłopi z Grotowic — wsi będącej w stałym kontakcie z Geyerowcami.

Zresztą nie ma się czemu dziwić, **grotowiczanie zaprosili robotników z PZPB Nr 3.** Przyjechał nawet specjalnie tow. Spychała, sekretarz tamtejszej organizacji PZPR, aby w imieniu partyjniaków i bezpartyjnych przywieźć gorące zaproszenia od swej gromady.

— Przyjeżdżajcie do nas — mówił — gawędziliśmy z naszymi chłopami, pracowaliście u nas, to i przyjeżdżajcie na nasze święto. W niedzielę będziemy się wspólnie bawić, wspólnie manifestować naszą robotniczo-chłopską jedność.

R. S.

Jak biskup Łoziński walczył

z Marią Konopnicką

Na marginesie znanego listu pasterskiego, ogłoszonego w kwietniu b. r. i podpisanego przez 24 biskupów, w którym przedstawiciele wyższego kleru wyrazili swoje ubolewanie nad tym, iż młodzież czyta literaturę „bezbożniczą", a jednocześnie nawoływali do czytania książek zakwalifikowanych przez władze kościelne, — warto przypomnieć opinię, jaką w swoim czasie wydał jeden z wyższych dostojników Kościoła o twórczości Konopnickiej.

Mówi o tym wyraźnie charakterystyczny i autentyczny dokument przytoczony w książce Janiny Baryckiej, pt. „Stosunek kleru do państwa i oświaty", wydanej w Warszawie 1934 roku—nakładem Związku Nauczycielstwa Polskiego. Poniżej przytaczamy wyjątki tego dokumentu w dosłownym brzmieniu: „Zygmunt Łoziński

z Bożej Stolicy Apostolskiej Łaski biskup piński

Do czcigodnych księży katechetów

...Zwracam się z pewnymi uwagami do was, moi bracia najmilsi, ponieważ obowiązani jesteśmy czuwać nad tym, aby nie sączono do serc dziatwy pojęć przewrotnych o dobru i złu, o zasłudze i grzechu, o pięknie prawdziwym, o ideałach i ich parodii.

Tak na przykład niedawno, w rocznicę śmierci Konopnickiej nawet niektóre wydawnictwa katolickie umieszczały artykuły, sławiące bez zastrzeżeń poetkę i zalecające młodzieży przejąć się jej duchem, zapominawszy snać, że duch ten umiał nadymać się głupią pychą i bluźnić Bogu. Czyż można przeciw temu nie protestować?

Z głębi serca udzielam wam, bracia najmilsi, waszym współpracownikom i dziatwie przez was prowadzonej błogosławieństwa pasterskie.

podpisano Zygmunt Łoziński — (Biskup)

Dan w Pińsku 12 grudnia 1925 r.

Popłoch wśród hien!

Pesymizm panuje w obozie imperialistów

W ponury pesymistyczny ton uderzyła prasa angielska i amerykańska po upadku Szanghaju. „Upadek Szanghaju oznacza jednocześnie koniec nacjonalistycznego rządu Chin — pisze znany korespondent „New York Herald Tribune", Joseph Allsop. „Faktem jest, że rząd kuomintangowski przestał egzystować" — potwierdza tę opinię inny korespondent tegoż samego dziennika, A. T. Steele.

„Zwycięstwa odnoszone przez chińskie wojska komunistyczne są największym dyplomatycznym fiaskiem w dziejach USA — pisze W. H. Chamberlain na łamach „Wall Street Journal". „**Rzuciliśmy w przepaść** znaczne ilości dolarów bez stworzenia sobie solidnych rynków zbytu" — wyjaśnia organ amerykańskich kapitalistów „US News and World Repost". „**Stany Zjednoczone dały Czang-Kai Szekowi dolary, ale komuniści dali chłopom ziemię**". W ten lapidarny sposób ocenia przyczynę niepowodzenia amerykańskiej polityki w Chinach publicysta Joseph Fromm.

Ale nie tylko utrata rynków zbytu i olbrzymiego rezerwuaru taniej siły roboczej zatrważa obóz imperialistyczny. „Zwycięstwa komunistów w Chinach przyśpieszają rozwój rewolucyjnych ruchów w całej Azji" — pisze zaniepokojony publicysta z dziennika „Manchester Guardian". „Nawet jeśli chcielibyśmy, nie jest już możliwe zdławić ten ruch (rewolucyjny)" — ubolewa Patrick O'Donovan w londyńskim tygodniku „Observer".

„Azja wymyka się spod kontroli — pisze w nowej książce wybitny znawca spraw dalekowschodnich, Owen Lattimore.— Od Suezu do zachodniego Pacyfiku mnożą się problemy... których nie możemy rozwiązać... Na tych olbrzymich przestrzeniach ani my ani państwa europejskie nie są w stanie przywrócić przeszłości..."

Innymi słowy, nawet w obozie anglosaskich imperialistów nie ma już wątpliwości, że zwycięstwa Armii Ludowej w Chinach są poważnym ciosem dla imperialistycznego obozu wyzysku narodów kolonialnych i półkolonialnych kontynentu azjatyckiego, są poważnym wzmocnieniem obozu postępu i pokoju.

T. A.

W. Ażajew 161

Daleko od Moskwy

Naczelnik budowy spoglądając na zebranych widział, jakie uczucia wszystkich opanowały, odbijając się nie tylko na twarzy Greczkina, który nie potrafił niczego ukryć, ale nawet na nieruchomym obliczu Filimonowa. Batmanow mimowoli pomyślał, że nigdy jeszcze podczas jego pracy nie powstała poważniejsza niż teraz sytuacja. Właśnie teraz, kiedy jego armia pracy gotowa była do walki — wszystko mogło runąć.

„Przeciwnicy" usiedli naprzeciw siebie. Tak się złożyło, że Grubski znalazł się odosobniony — gdy nikt nie zajął miejsca obok niego. Pierwszy otrzymał głos Beridze. Brwi Greczkina podniosły się ze zdumieniem. Batmanow jak gdyby umyślnie postawił głównego inżyniera w mniej pomyślnej sytuacji.

Beridze trzymał przed sobą sprawozdanie, odczytując je rzeczowo i powoli. Ale gdy przeszedł do głównej sprawy — przeniesienia trasy na lewy brzeg — rozgorączkował się, odłożył maszynopis i zaczął mówić niemal całą godzinę. Aleksy równocześnie, jak Beridze mówił, demonstrował arkusze z rysunkami i szematami. Beridze porwał wszystkich przemówieniem pełnym namiętności i życia, tak że obecni nie mogli się powstrzymać od oklasków.

Następnie wstał Grubski. Leżały przed nim tomy starego projektu w błękitnych dermatoidowych oprawach. Zaczął mówić, kładąc na nie rękę i ten gest, jak gdyby podkreślał charakter jego wystąpienia. Grubski prawie nie wspominał o starym projekcie — czy warto o tym mówić, lecz oto — dziesięć tomów, których nie można wyrzucić z rachunku. Krytykował jedynie propozycje Beridzego, a krytyka ta nie była pozbawiona ważkich argumentów. Mówił z przekonaniem, lekko co wywierało wrażenie.

Beridze, który nie spuszczał z niego błyszczących oczu, zapalił się:

— Powinniście bronić swego projektu, a nie krytykować cudzy! — krzyknął. — Można pomyśleć, że zostaliście zaproszeni na konsultację.

Grubski zmarszczył czoło i poprosił, ażeby zaoszczędzić mu, niewłaściwych jego zdaniem, wybuchów uczuć, nie należących do rzeczy.

— Właśnie, że te wybuchy są na miejscu! I dobrze by było, abyście także odczuwali wzruszenia, ażebyście także myśleli o losie rurociągu i o losie ojczyzny!

— Los Ojczyzny i los rurociągu leży mi na sercu nie mniej od was! — poważnie odpowiedział Grubski, nie patrząc na Beridzego

— W takim razie przestańcie wreszcie trzymać się tych grubych foliałów i powiedzcie, w jaki sposób wykonać zadanie państwowe! — zawołał Beridze. — Jeden towarzysz napisał do mnie z frontu, iż wojna wykazała, że niektóre typy broni nie nadają się, gdyż są przestarzałe: wasz projekt jest starą armatą, którą trzeba natychmiast zmienić. Wy zaś wciąż chcecie pokonać nią nieprzyjaciela! Możecie uważać się za zabitego!

— Wy zaś, wymyśliliście nową armatę, która robi tylko dużo hałasu! — rozgniewał się Grubski. — Można z niej strzelać jedynie do wróbli. Niestety, ta zabawa będzie państwo drogo kosztowała!...

Poważny nastrój zebrania został zakłócony. Liberman, patrzył na Batmanowa, zezując chytrze i szepcąc coś do Fedosowa, ten zaś uśmiechał się. Greczkin w podnieceniu rozmawiał z Filimonowem, nie pojmując jego obojętności i spokoju. Aleksy ze zdziwieniem patrzył na Batmanowa. Rzeczywiście, naczelnik budowy zachowywał się, jak gdyby nie przewodniczył zebraniu: nie przeszkadzał Beridzemu i Grubskiemu w sprzeczce i słuchając ich replik, spoglądał to na jednego, to na drugiego.

Kiedy Grubski i Beridze zamilkli, Batmanow poprosił głównego inżyniera, ażeby powtórzył krótko wytyczne nowego projektu. Beridze uważnie spojrzał na Batmanowa, jak gdyby pragnął zaczerpnąć u niego trochę spokoju, i potem w ciągu dziesięciu minut, streścił sprawozdanie.

d. c. n.

Gdy w Warszawie trwa Kongres...

Robotnicy PZPB Nr 14 dobrze wypełnili swe zobowiązania

2 maja br. pojawił się na sali tkalni PZPB Nr 14 duży plakat obwieszczający „wszem i wobec“, że tkaczka Eugenia Makowska uczci II Kongres Związków Zawodowych produkując 90 procent pierwszego gatunku, i wzywa do współzawodnictwa jakościowego wszystkich towarzyszy pracy. Apel nie pozostał bez echa. Z każdym dniem coraz więcej osób przyjmowało wezwanie i składało swe podpisy na tym samym plakacie. Zobowiązania niektórych sięgały nawet do 95 procent primy.

Przy warsztatach rozpoczęła się gorączkowa praca. Kto da najlepszy towar? Kto produkować będzie bez żadnych błędów? Uważniej niż zwykle pochyliły się głowy nad krosnami, czujnie badając, czy dobrze układa się wątek, czy nie ma zerwanych nici, lub co najgorsze — gniazda. Produkcja satyny oraz towaru K. L., którą wyrabiają zakłady „bawełnianej czternastki“ jest znacznie trudniejsza, niż produkcja zwykłego płótna. Kilkadziesiąt tkaczek i tkaczy poczuło się nagle w pełni odpowiedzialnymi za jakość swej produkcji, za wypełnienie zobowiązań, które z owego plakatu umieszczonego tuż przy drzwiach wejściowych rzucały się każdemu w oczy, przypominając, że tyle właśnie procent primy należy osiągnąć do 1 czerwca. Ze współzawodników indywidualnych utworzyły się powoli zespoły — 4 brygady najwyższej jakości, na czele których stanęły najlepsze tkaczki: tow. tow. Makowska, Szklarek, Wojtaszkowa i Frankiewiczowa. Praca zbiorowa przyniosła jeszcze lepsze wyniki.

Dzień rozpoczęcia Kongresu był zarazem podsumowaniem wyników pierwszego etapu współzawodnictwa. Gdy Komitet Współzawodnictwa ogłosił konkretne dane — zapanowało na sali ogólne poruszenie. Brygada Wojtaszkowej zajęła pierwsze miejsce.

Brygada Wojtaszkowej wykonała 112 procent planu i wyprodukowała 91,4 procent primy. Sama Wojtaszkowa zaś w ciągu tego miesiąca dała 100 procent pierwszego gatunku. Drugie miejsce zajął zespół Szklarkowej, a dalsze Frankiewiczowej i Makowskiej.

Członkowie brygady Wojtaszkowej promienieją dumą i zadowoleniem. Tow. Filichowa uwijając się między swoimi 6-cioma krosnami rzuca krótkie, urywane zdania: „Spodziewałam się, że tak będzie. My wszyscy wszystko robimy, żeby dać jak najlepszy towar“. Młody tkacz tow. Trzuskowski pokazuje ręką satynę rozpiętą na krosnach: — „Popatrzcie: nigdzie ani śladu błędu. Gdy się pilnuje roboty i dba o maszynę, to i prima wzrasta“. Tow. Kocikowa podnosząc z nad krosna pogodną, miłą twarz dodaje: „Nie bawimy się w plotki, nie spacerujemy podczas pracy, naprawiamy zaraz na warsztacie każdy najmniejszy nawet błąd. Trzeba tylko troche dobrej woli — a każdy może i powinien tak właśnie pracować“. Piąty członek zespołu tow. Pawlak nie umie, niestety, nic powiedzieć — od urodzenia jest głuchoniemy. Ale na kartce papieru kreśli kilka słów: „Jestem bardzo zadowolony, że wypełniliśmy nasze zadania, że uczciliśmy należycie II Kongres Związków Zawodowych“.

Przodownica Wojtaszkowa triumfuje. Nie na próżno już 23 lata pracuje jako tkaczka. Pracowała zawsze bardzo wydajnie, potrafi także przodować w dziedzinie jakości produkcji.

Nie można pominąć majstra Henryka Marciniaka, do którego partii należy zespół Wojtaszkowej. Ob. Marciniak jest naprawdę wzorowym pracownikiem, zdobywcą pierwszej nagrody we współzawodnictwie majstrów. Nie trzeba prosić go o naprawę uszkodzeń — on sam stale czuwa nad swymi 60 warsztatami, zawsze pogodny, zawsze uśmiechnięty śpieszy na każde zawołanie tkącza i „w mig“ likwiduje wszelkie defekty maszyny.

* * *

Jeśli na Krajowej Naradzie Włókienniczej mówiono o PZPB Nr 14 jako o zakładach dobrze realizujących stan ilościowy i jakościowy, to nie ulega żadnej wątpliwości, że przyczyniło się do tego dobrze zorganizowane i pojęte współzawodnictwo pracy, w którym bierze udział 70 procent załogi, dobrze zrozumiana konieczność produkowania towarów jak najwyższej jakości. Obecnie, prócz 4 już istniejących, powstaje 5 nowych brygad, które w tych dniach włączą się w ogólny nurt współzawodnictwa jakościowego.

Nie tylko zresztą zagadnienia produkcyjne dobrze są realizowane przez załogę PZPB Nr 14. **ZGODNIE Z UCHWAŁĄ POWZIĘTĄ NA NARADZIE ROBOTNICY W CIĄGU DWÓCH TYGODNI WYREMONTOWALI I DOPROWADZILI DO PORZĄDKU PARK MASZYNOWY, UPORZĄDKOWALI WSZYSTKIE MAGAZYNY, POSEGREGOWALI NARZĘDZIA I CZĘŚCI ZAMIENNE, ODSYŁAJĄC ZBYTECZNE DO BIURA CZĘŚCI ZAMIENNYCH.**

A zobowiązania socjalne? Rozpoczęto już remont budynku przeznaczonego na żłobek fabryczny. — Niedługo przędzalnia i tkalnia otrzymają szatnię i łaźnię. A w roku przyszłym PZPB Nr 14 przystąpią do budowy nowoczesnych bloków robotniczych. Perspektywa takiej właśnie coraz lepszej przyszłości jest bez wątpienia poważnym bodźcem w pracy robotników „bawełnianej czternastki“.

H. Sam.

Maria Grzelak

Wezwanie

Porzućcie westchnienia, czas ich przeminął.
Odrzućcie podszeptów obłudne słowa.
Wznosi się ostrą, zdobywczą linią
socjalistyczna budowa.

Dla nas produkcja, współzawodnictwo,
o tym w spokojne wieczory pomarzmy.
W tym jest poezja, humanizm — wszystko
jedyne
i ważne.

Kraj nasz złupiony wojną, anarchią,
dźwiga się — w nowe obrasta formy.
Znowu przeszkoda?
Bierzcie za kark ją!
Usprawnić transport!
Wykonać normy!

Bracie od pługa, bracie od młota,
radość prowadzi na papier pióro.
Oto przed nami wspaniała robota
którą weźmiemy
razem
i górą!

Ciągnij wysoko sztandar czerwony
ponad wzdychania zgorzkniałych publik.
Niech każdy wolny i ciemiężony
czuje
potęgę
Ludowych
Republik!

Masy bezpartyjnych

śledzą z uwagą przebieg obrad w Stolicy

Ob. Wiktor Bekrycht przychodzi zawsze do pracy o parę minut przed czasem.

— Wtedy jest spokojniej — tłumaczy — można przerzucić gazety.

W dniu wczorajszym tow. Bekrycht przyszedł do pracy jeszcze wcześniej niż zazwyczaj, bo — jak sam mówi — „wiedziałem, że czwartkowy numer „Głosu“ przyniesie wiele ciekawych artykułów z pierwszego dnia Kongresu Związków Zawodowych. Te rzeczy nie wystarczy tylko przerzucić, trzeba je przeczytać dokładnie i uważnie“.

Tow. Bekrycht interesuje się prebiegiem obrad, wiele oczekuje od Kongresu, jest pewien, że Kongres rozwiąże wiele nowych zagadnień, które życie przyniosło i niewątpliwie usprawni pracę Związków Zawodowych.

— Mam lat dwadzieścia siedem i już od dziesięciu lat pracuję jako ślusarz w zakł. Strzelczyka. Przed wojną nie należałem do Związku, gdyż byłem jeszcze uczniem. Pamiętam czasy fabryki w małym warsztacie. To były ciężkie lata pracy, na której mocno dorabiał się mój majster — właściciel warsztatu. Pracowałem po dziesięć albo więcej godzin. Wynagrodzenie, śmiech powiedzieć — 10 groszy za godzinę. Było mi bardzo ciężko, lecz nie miałem dokąd się udać na skargę, gdzie szukać opieki. Były wprawdzie Związki Zawodowe, było ich kilka, ale w każdym mówili co innego i z żadnym nie liczyli się właściciele małych warsztatów.

— Dziś, gdy patrzę na uczniów naszej „strzelczykowskiej“ szkoły zawodowej, zazdroszczę tym chłopcom. Ja i moi koledzy takich warunków pracy nie mieliśmy.

— A spójrzmy nawet na warsztaty prywatne. Niech tylko ten czy inny majster chce skrzywdzić ucznia, wie wtedy poszkodowany, dokąd pójść, wie, że Związki się za nim wstawią i go obronią.

— Dzisiejszy jednolity ruch związkowy — to potęga. I jak to powiedział wczoraj Prezydent Bierut, o roli i znaczeniu Związków Zawodowych decyduje to, że „klasa robotnicza sprawuje dzisiaj władzę polityczną w państwie, że jest ona dzisiaj rzeczywistym gospodarzem w najbardziej podstawowych dziedzinach naszej gospodarki ogólnonarodowej. Lecz ta pozycja Związków Zaw. ich mocne oparcie w całej klasie robotniczej nakłada na nie jeszcze większe obowiązki i rozszerza zakres ich działalności“.

Myślę, że będę wyrazicielem moich wszystkich bezpartyjnych towarzyszy, zrzeszonych w naszym Związku, jeśli powiem, że Związki Zawodowe w oparciu o najszersze masy bezpartyjnych muszą stać się współbudowniczymi Polski, obrońcami pokoju, współtwórcami przyszłego ustroju socjalistycznego.

W obronie roślinności

Nie niszczmy młodych drzewek!

Kilkakrotnie w ciągu roku jesteśmy świadkami barbarzyńskiego niszczenia naszych tak bardzo zdewastowanych przez okupanta lasów. Tradycyjne święta — to okazja dla nieuspołecznionych jednostek do masowego niszczenia naszej przyrody. W okresie Zielonych Świątek setki wozów wyruszają do podmiejskich lasów po „zieleń“, by bezmyślnie „przystrajać“ nasze domy i lokale publiczne.

Jak wielkie szkody przynosi nierozsądny zwyczaj wycinania zieleni, uświadamiamy sobie wówczas dopiero, kiedy widzimy całe obszary zdrowych dotychczas i gęstych młodników leśnych, pozbawione wskutek owej właśnie manii zieleni całej swojej wartości zarówno gospodarczej, jak i krajobrazowej.

Zapominamy niejednokrotnie o tym, że drzewo musi rosnąć kilkadziesiąt lat, zanim stanie się przydatne do wykorzystania w postaci surowca drzewnego, którego stały i dotkliwy brak odczuwamy w naszym kraju.

W wyniku wyniszczającej wojny i okupacji powierzchnia zalesiona zmniejszyła się zastraszająco, a istniejące lasy zostały silnie przetrzebione. W chwili obecnej zmuszeni jesteśmy ograniczać zużycie surowca drzewnego, gdyż produkcja naszych lasów nie wystarcza na pokrycie najpilniejszych potrzeb naszego górnictwa, budownictwa, kolejnictwa, elektryfikacji i przemysłu przetwórczego.

Niezależnie od przyczyn ekonomicznych również i względy zdrowotne winny powstrzymać nas od nierozważnego wyniszczania lasów. Jeśli uświadomimy sobie, że jeden hektar lasu wydziela rocznie około 8.000 kg tlenu, że balsamiczne olejki nasycające atmosferę lasu przywracają zdrowie tysiącom chorych na płuca, to musimy dojść do słusznego wniosku, że tak wielkiemu skupisku ludzkiemu nasyconemu pyłem węglowym i wyziewami chemikalii — jakim jest Łódź — niezbędnie potrzebny jest szeroki pierścień lasów. Robotnikowi łódzkiemu, pracującemu w trudnych i niezdrowych warunkach musimy zapewnić możność racjonalnego odpoczynku na świeżym, przesyconym balsamiczną wonią lasu — powietrzu.

Nasze władze administracyjne wydały szereg obowiązujących zarządzeń, **zmierzających do zwalczania dewastacji lasów.** W myśl tych przepisów **każda zieleń wycięta i przywieziona do miasta bez pisemnego zezwolenia organów Administracji Lasów Państwowych winna być konfiskowana, a przewożący ją pociągani do odpowiedzialności karnej.**

Należałoby wyrazić życzenie, ażeby władze administracyjne bardziej rygorystycznie stosowały te przepisy w praktyce.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Podnosimy jakość naszej pracy

Pragnąc uczcić II Kongres Związków Zawodowych, pracownicy naszych zakładów podjęli cały szereg zobowiązań — zespołowych i indywidualnych. A więc: snowacze zobowiązali się podnieść jakość osnów, krochmalarze — krochmalić osnowy możliwie najlepiej i bez zrywów, przewlekacze zaś — przewlekać osnowy bez błędu oraz zwiększyć produkcję o jedną osnowę dziennie.

Tkacze z tkalni „Toga“ z ob. Reszczyńską Zofią i ob. Kurdunem Antonim na czele, zobowiązali się podnieść produkcję pierwszego gatunku do 70 procent oraz zmniejszyć odpadki do minimum.

Pracownicy tkalni „Centrala“ zobowiązali się podnieść jakość pierwszego gatunku o 5 procent oraz zmniejszyć ilość odpadków do 2 i pół procent. Majster salowy tejże tkalni, ob. Popiński, zobowiązał się usunąć wszelkie braki i przyśpieszyć remont krosien oraz maszynek nicielnicowych. Kierownik tkalni, ob. Romanowicz przyrzekł ściśle współpracować z majstrami, podnieść ilość pierwszego gatunku o pięć procent. Zobowiązabraki do 3 procent. Zobowiązania powyższe są codziennie w praktyce realizowane.

Ob. Wincek Władysław — kierownik Wydziału Bezpieczeństwa i Higieny Pracy, zobowiązał się uzupełnić i wymienić resztę zniszczonych ochron na maszyny, zabezpieczyć silnik ochroną metalową, przeprowadzić reperację podłóg betonowych na wykończalni oraz uporządkować teren fabryczny. W większej części zobowiązania swe ob. Wincek już zrealizował — pozostałe będą realizowane w najbliższych dniach.

Przewodnicząca Ligi Kobiet, ob. Ruta Janina, zobowiązała się uporządkować ogródki dla dzieci ze żłobka i przedszkola. Ob. Ruta zobowiązanie swoje już wykonała.

Kierownik świetlicy — ob. Myślin Michał, postanowił uczcić II Kongres Związków Zawodowych zorganizowaniem zespołów tanecznych i muzycznych, które już wystąpiły na zabawie ludowej w parku Helenów w dnin 26 maja br.

Ogólna wartość zobowiązań naszych zakładów wynosi 6 milionów 309.400 złotych. Fakty te są wyrazem stale dojrzewającego wśród naszej załogi nowego, socjalistycznego stosunku do pracy.

J. Kalinowska
korespondent z PZPJG
Nr 8

Załoga PZPB Nr 2 — dla wsi

Wczesnym rankiem zebrał się nasz zespół świetlicowy przed fabryką. Ostatnie pożegnanie z kolegami, instrukcje i oto cały zespół załadował się wraz z bagażami do stojących w pobliżu samochodów.

Kierunek — wieś Regnów. Przy akompaniamencie zapuszczanych motorów — ruszyliśmy. Jechaliśmy nie tylko z pomocą techniczną i programem rozrywkowym, ale jednocześnie wieźliśmy z sobą wartościowe podarki w postaci dwóch bibliotek, składających się z 200 tomów każda, ufundowanych przez pracowników naszej fabryki. Program podróży przewidywał dwie wsie, a mianowicie: Regnowa i Lubania w powiecie Rawa Mazowiecka.

Kiedy samochody zatrzymały się w Regnowie, mieszkańcy wsi zgotowali nam serdeczną owację. Zbudowano nawet specjalne podium, na którym nasz zespół mógł występować. W czasie występów miejscowi chłopi hucznymi brawami wyrażali swoje zadowolenie, a po zakończeniu i wręczeniu biblioteki zaprosili nas na obiad.

O godz. 15-tej opuściliśmy gościnne progi wsi, serdecznie zapraszani przez gospodarzy do jak najczęstszego odwiedzania i udaliśmy się do wsi Lubań. Tutaj po owacyjnym przyjęciu nas, rozpoczęliśmy występy w budynku straży ogniowej. Po krótkiej przerwie, w trakcie której kierownik zespołu wygłosił krótką mowę wyjaśniającą cel naszego przybycia, przewodniczący Rady Zakładowej wręczył kierownikowi miejscowej szkoły bibliotekę.

Trudno opisać radość mieszkańców, gdy otrzymali książki. Trudno powtórzyć te proste i szczere słowa podziękowań, jakie padały z podium pod naszym adresem. Nadmienię chyba tylko jeszcze, że rozradowani chłopi urządzili na prędce zabawę taneczną, w której wzięła udział młodzież chłopska i robotnicza.

Wróciliśmy do Łodzi o godz. 2 w nocy zmęczeni, ale szczęśliwi z tak mile i pożytecznie spędzonego dnia.

H. Galiński.

Pierwsze spotkanie

Państw. Zakł. Przem. Pończ. idąc w ślady fabryk postanowiły również wziąć pod swoją opiekę jedną ze szkół podstawowych. Nawiązaliśmy więc w tym celu kontakt z kierownictwem szkoły Nr 159. Po wspólnej naradzie kierownictwa zakładu i szkoły oraz Komitetu rodzicielskiego zorganizowaliśmy imprezę rozrywkową pt. „Wesoła godzinka“.

Celem imprezy było zacieśnienie łączności między fabryką, a szkołą oraz zainteresowanie ludzi pracy szkołą i jej potrzebami.

„Wesoła godzinka“, która odbyła się w lokalu PZPR — Dzielnica Śródmieście - Lewa była imprezą na wysokim poziomie.

W pierwszej części programu wystąpiły dzieci szkolne, których śpiew i inscenizacja zdobyły ogólny aplauz publiczności. W drugiej części wystąpili artyści łódzcy: Jadwiga Kenda, Michał Śląski, Zenon Hodor, Tola Czajkowska i inni

Mamy nadzieję, że współpraca między naszymi zakładami a szkołą Nr 159 będzie się w dalszym ciągu zacieśniać, a tego rodzaju imprezy nie będą należały do wyjątku.

Pragniemy jednocześnie wyrazić tutaj gorące podziękowanie artystom za bezinteresowny udział w naszej imprezie oraz prosimy o dalszą współpracę.

W. Hajndrych
korespondent fabryczny
« PZZPP Nr 1

Powietrze i czystość — to zdrowie dziecka



W najciaśniejszym nawet mieszkaniu maleńkie dziecko musi mieć stworzone najlepsze warunki rozwoju. Łóżeczko dziecka stać powinno w jasnej, słonecznej części pokoju. A izba, w której dziecko przebywa, musi być wietrzona conajmniej 3 razy dziennie i nie ma takich okoliczności, które pozwalałyby na zaniedbanie tego zwyczaju. Im mniejsze jest mieszkanie, którym dysponujemy, tym więcej uwagi należy poświęcić temu, by praca wykonywana przy małym dziecku szła nam sprawnie. Oprócz łóżeczka dziecko powinno mieć stół albo wysoki taboret, na którym będzie przewijane. Ważną jest rzeczą, aby ten sprzęt był wysoki, gdyż stałe schylanie się jest dla matki męczące.

Specjalna półka bądź też oddzielny stolik musi być poświęcony na niemowlęce „gospodarstwo''. Wszystkie przedmioty potrzebne przy pielęgnacji niemowlęcia, powinny być zgrupowane na tej półce. Znaleźć się tu powinna wata w przykrytym lub zamkniętym słoiku, roztwór kwasu bornego w buteleczce, flaszka z oliwą, pudełko z pudrem, wazelina i spodeczek do brudnych kawałków waty.

Ważną bardzo rzeczą przy pielęgnacji dziecka jest sprawa czystych pieluszek. Wiele matek poprzestaje na tym, że zmoczoną pieluszkę suszy lub też jedynie płucze w zimnej wodzie. To jest niewłaściwe: każda zamoczona pielucha powinna być wyprana mydłem i gorącą wodą i co drugi dzień wygotowana. Niewypranie pieluszki powoduje zatrzymanie w płótnach chemicznych składników moczu, które drażnią skórę maleństwa, powodując tak częste u niemowląt odparzanie.

Głos Kobiet

Razem z nami walczcie o pokój
List kobiet polskich — do kobiet Ameryki

Robotnice Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego postanowiły wysłać do kobiet Ameryki list z apelem o zajęcie właściwego stanowiska w stosunku do podżegaczy wojennych.

W liście czytamy:

Zwracamy się do Was w imieniu wszystkich matek polskich, które, tak jak my, pracują i wychowują swe dzieci, oczekując, że staniecie do wspólnej z nami walki przeciw podżegaczom wojennym, do walki o trwały pokój.

W naszych zakładach pracują przeważnie wdowy, których całe rodziny zginęły w czasie ostatniej wojny, kobiety, które przeżyły tragedię obozów koncentracyjnych, były świadkami bestialskich morderstw i straciły wszystko co posiadały.

Dziś, my, tak jak kobiety naszego kraju, włączyłyśmy się do pracy nad odbudową zniszczeń wojennych. Przy czynnym udziale kobiet polskich wzrasta nowa coraz piękniejsza Warszawa. Odbudowuje się przemysł, powstają tysiące nowych warsztatów pracy i placówek handlowych i tysiące mieszkań dla robotników. Rosną szkoły, świetlice, przedszkola i żłobki, w których dzieci nasze znajdują troskliwą opiekę. We wszystkich tych pracach my, kobiety, bierzemy czynny udział, bo chcemy budować spokojną i szczęśliwą przyszłość dla naszych dzieci.

Budujemy nowy ustrój, ustrój ten zapewnia nam postęp, kulturę i pokój.

W dążeniach naszych nie jesteśmy odosobnione. W zwartym froncie pokoju stoją wraz z nami wszystkie kobiety-matki, które łączy z nami wspólna troska o przyszłość najbliższych. Czy wśród tych milionów matek ma zabraknąć kobiet amerykańskich? Czy nie zdajecie sobie sprawy z tego, że chociaż ominęło was okrucieństwo ostatniej wojny, to przyszła wojna na pewno nie oszczędziłaby waszych dzieci.

Jeżeli drogie wam jest życie mężów, synów i braci, wierzymy, że nie zabraknie was w zjednoczonej masie kobiet walczących o pokój.

Wasi kapitaliści rozbudowują przemysł zbrojeniowy, mówiąc Wam, że — jest to konieczne dla obrony przed krajami demokracji ludowej. A przecież my nie przygotowujemy się do wojny, nie budujemy przemysłu wojennego. Cały wysiłek poświęcamy odbudowie zniszczonego kraju. Taką samą politykę prowadzi Związek Radziecki, dążąc usilnie do utrzymania pokoju, walcząc na arenie międzynarodowej o ograniczenie zbrojeń.

Mówicie u siebie, w Ameryce, o woli pokoju milionów kobiet polskich, o pokojowej polityce Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, o naszym twórczym wysiłku odbudowy.

Wstępujcie do demokratycznych organizacji kobiet, wychowujcie dzieci w duchu sprawiedliwości poszanowania wolności przekonań. Walczcie z prześladowaniami działaczy demokratycznych.

Zorganizowany ruch kobiecy tworzy wielką siłę. **Nie wystarczy jednak pragnąć pokoju, trzeba wytrwale o pokój walczyć.** Stańcie wszystkie w szeregach Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, walczącej o pokój świata.

W imieniu załóg robotniczych list podpisały: Kazimiera Mariańska, Zofia Młynarczyk, Jadwiga Węcławska, Natalia Król, Anna Wawras, Serafina Lewandowska.

Ten pierwszy, skierowany przez kobiety polskie apel do kobiet Ameryki, nie minie, miejmy nadzieję, bez echa.

Jedziemy na wczasy

Urlopy na szeroką skalę już się rozpoczęły. Fundusz wczasów wysyła coraz liczniejsze rzesze ludzi pracy do miejscowości wypoczynkowych, zabezpieczając ich w pomieszczenia i dobre wyżywienie. Wszyscy wyjeżdżający, a w tym pokaźna liczba kobiet i to niejednokrotnie z dziećmi, otrzymują przed wyjazdem — łącznie z bezpłatnym biletem kolejowym — instrukcję, zawierającą długi szereg wskazówek i uwag, wyjaśniających, jak należy się zachowywać w czasie pobytu na wczasach.

W instrukcji uwzględniono stosunek wczasowiczów do otoczenia, do przyrody i wiele innych momentów, mających zapewnić dobre samopoczucie i korzystny efekt spędzonego urlopu.

Nie zaniedbano wspomnieć w instrukcji o zabraniu z sobą przedmiotów osobistego użytku, jak bielizny, grzebienia, szczotki itp. Nie uwzględniono jednak spraw bardzo ważnych dla wyjeżdżających, szczególnie w okolice podgórskie i górzyste: nic nie wspomniano o zabraniu z sobą ciepłej odzieży. Warto to przeoczenie dopełnić. Naturalnie, nie ma mowy o zabieraniu z sobą jakichś poważnych bagażów, niezbędną jest jednak rzeczą wzięcie z sobą ciepłego swetra i płaszcza, zaś dla dzieci ciepłej bielizny. W okolicach górzystych, (np. we wszystkich miejscowościach Dolnego Śląska) — nawet po upalnych dniach następują przeważnie chłodne wieczory.

A zatem — dopełniamy instrukcję wczasową o jeszcze jedną rubrykę: należy zabrać z sobą niezbędną ciepłą odzież. Kobiety będą pamiętać o tym, pakując własną walizkę i przygotowując bagaż wczasowy domowników. (es)

450 dziecińców
wiejskich w województwie łódzkim

W okresie letnim Towarzystwo Przyjaciół Dzieci organizuje w województwie łódzkim 450 dziecińców dla dzieci wiejskich. W okresie największego natężenia robót w polu w dziecińcach tych znajdzie opiekę 16.000 dzieci chłopskich. Koszty utrzymania personelu wychowawczego pokryje Związek Samopomocy Chłopskiej i Towarzystwo Przyjaciół Dzieci. Wyniosą one 11 milionów złotych. Koszt dożywiania pokryje swymi dotacjami Ministerstwo Oświaty.

Kobiety rumuńskie
budują swoją ojczyznę



Rumunki tworzą ochotnicze brygady pracy, budują drogi, przeciągają rurociągi naftowe, zamieniają nieużytki w uprawne pola

Tylko ten, kto znał Rumunię z okresu przedwojennego, może sobie zdać sprawę ze zmian, jakie kobietom tego kraju przyniósł ustrój Republiki Ludowej. W kraju tym, gdzie przeżytki feudalizmu szły ręka w rękę z imperializmem, kobiety były pozbawione jakichkolwiek praw. 80 procent pośród nich były to analfabetki. Opieka nad matką i dzieckiem praktycznie nie istniała, chyba w formie filantropii. Kobieta-robotnica otrzymywała za tę samą pracę znacznie niższą zapłatę, niż mężczyzna. Los jej był ciężki i gdyby nie zwycięstwo Armii Czerwonej nad hitleryzmem, co zadecydowało o zlikwidowaniu reżimu faszystowskiego, nie prędko doczekały by się kobiety Rumunii zmian na lepsze w swym życiu.



Z radością zasiadła chłopka rumuńska do kierownicy traktora

Zmiany, które przyniósł rok 1945, otworzyły kobietom drogę do awansu społecznego. Rośnie uświadomienie polityczne najszerszych mas kobiecych, dziś pełnoprawnych obywatelek swej ojczyzny. Toczy się ostro walka z analfabetyzmem. Wzrasta sieć żłobków, stacji opieki i przedszkoli. Kobieta pracująca otrzymuje taką zapłatę jak i mężczyzna. Robotnice korzystają z urlopów w okresie daleko zaawansowanej ciąży i po urodzeniu dziecka. Rosną wydatki państwa na opiekę specjalną.

Po raz pierwszy w historii Rumunii poszły kobiety do urn wyborczych w listopadzie 1946 roku. Ich głosy zadecydowały o obliczu politycznym rumuńskiego parlamentu.

Wzrasta liczba kobiet czynnych zawodowo w różnego typu placówkach i w przemyśle. We współzawodnictwie pracy kobiety biorą czynny udział, wiele spośród rumuńskich przodownic pracy poszczycić się może poważnymi osiągnięciami. Rumunki biorą czynny udział w toczącej się przeciw podżegaczom wojennym walce o pokój. W pracy nad przebudową gospodarczą swego kraju przyświeca im hasło: „Dla pokoju, demokracji i szczęścia naszych dzieci''.

Jak się UBRAĆ



Na załączonych rysunkach przedstawiamy dziś naszym Czytelniczkom wzory letnich sukienek i modnego płaszcza.

Nadal, jak widzimy, w letnich sukniach obowiązują dopasowane staniki i kloszowe bądź gęsto namarszczane spódnice.

Skończyłyśmy z przesadną długością sukien. Spódnice sięgają do połowy łydki. Na letnie sukienki nasz przemysł włókienniczy wyprodukował masę różnorakich deseniowych i gładkich tkanin. W sklepach znajdujemy obfitość jedwabi stosunkowo niedrogich. Kretonów wybór jest duży. I z tej tkaniny powstają urocze letnie sukienki, praktyczne i niezbędne przy wyjazdach na wczasy. Tego lata „wszystko'' jest modne. Tak materiały gładkie, jak i deseniowe, o wzorach kwiatów, kropek, krat. Najwybredniejsza z klientek znajdzie w łódzkich Domach Towarowych i państwowych oraz spółdzielczych sklepach tekstylnych tkaninę przez siebie poszukiwaną.

Choć obecnie nawiedziła nas fala upałów, nie mniej jednak w garderobie posiadać musimy







i odzież przeznaczoną na dni chłodniejsze. Płaszcz zademonstrowany na rysunku — to wzór do skopiowania dla kobiet ceniących sportową prostotę ubioru. Takie palto będzie idealnym uzupełnieniem naszej garderoby letnio-jesiennej.

Wyniki II-go etapu
współzawodnictwa pracy
w szeregach Ligi Kobiet

Współzawodnictwo pracy, podjęte przez Zarządy Wojewódzkie Ligi Kobiet przyniosło poważne rezultaty. Osiągnięcia II etapu zamykają się poważnym podniesieniem poziomu prac organizacyjnych, rozwojem akcji kulturalno-oświatowej i opiekuńczej. W czasie od 8 marca do 8 maja potrafiono nie tylko zrealizować nakreślony plan pracy, ale w niektórych dziedzinach poważnie go przekroczyć. W tym czasie przeprowadzono 183 Instrukcyjne Powiatowe Konferencje Związku Samopomocy Chłopskiej. Odbyto 1472 odprawy Gminnych Rad Kobiecych ZSCh. Zorganizowano nowych Rad Kobiecych 1.591. Stworzono w zakładach pracy 1.705 nowych kół Ligi Kobiet. Założono 904 Koła Terenowe. Zorganizowano w majątkach państwowych 718 nowych kół, a kół Gospodyń Wiejskich powstało 4.932. Dzięki tak poważnej pracy organizacyjnej Lidze Kobiet przybyło 275.796 nowych członkiń.

W dziedzinie walki z analfabetyzmem i akcji o charakterze kulturalno-oświatowym Liga Kobiet może się poszczycić poważnymi osiągnięciami. (367 kursów).

Do pracy związanej z walką z analfabetyzmem skierowano 174 kobiety, zorganizowano ponadto w świetlicach 640 zespołów czytelnictwa, 773 kółek dramatycznych oraz 337 gazetek ściennych. Rozprowadzono ponad 1.000 kompletów wydawnictw KUK.

Pracę opiekuńczą prowadzono na wsi w powiązaniu ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej, przyczyniając się do zorganizowania 3.760 dziecińców wiejskich. W tymże czasie stworzono 303 Rady Opiekuńcze w zakładach zamkniętych Opieki Społecznej i przeprowadzono 192 pokazy żywienia niemowląt.

W czasie trwającego współzawodnictwa organizacje kobiece w całym kraju położyły ogromny nacisk na pomnożenie ilości kobiecych zespołów współzawodnictwa pracy w zakładach przemysłowych. Na wsi wciągnięto do współzawodnictwa pracy 2.438 kobiet oraz zorganizowano 12.786 kobiet w kołach hodowlanych ZSCh. Ponadto wytypowano na przodowników społecznych 5.602 kobiet

Kronika Tomaszowa

KOMU WINSZUJEMY
Sobota, dnia 4 czerwca 1949 r.
Dziś: Franciszka

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa“. Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

PZPW Nr 29 wykonały zobowiązania

na cześć Kongresu Związków Zawodowych

Otwarcie Kongresu Związków Zawodowych uczone zoło wykonaniem 'wszystkich zobowiązań, jakie załoga PZPW Nr 29 podjęła dla upamiętnienia tego historycznego wydarzenia.

Załoga PZPW Nr 29 dała w ten sposób wyraz gorącego entuzjazmu na cześć Kongresu, który rozpatrywać będzie sprawy postępu i pokoju, sprawy bytowania, oświaty i kultury szerokich rzesz świata pracy.

Zgodnie z podjętymi uchwałami, rozszerzone zostało współzawodnictwo pracy, do którego zgłosili akces wszyscy robotnicy oddziałów produkcyjnych (farbiarnia, przędzalnia, tkalnia i wykończalnia) w ilości 544 osób, co stanowi ponad 70 procent stanu zatrudnienia. Zobowiązanie to wykonała Rada Zakładowa wraz z Komitetem współzawodnictwa.

Przędzalnia wyprodukowła do dnia 30 maja br. ponad plan 4.000 kg przędzy, wartości 4 milionów złotych, przyśpieszając w ten sposób wcześniejsze wykonanie planu trzyletniego o 5 dni, czyli do 15 listopada br.

Wydział techniczny z kierownictwem produkcji do dnia 30 maja przyśpieszył produkcję tkanin eksportowych o 50 procent. Snowalnia wykonała zobowiązanie przez zmniejszenie odpadków do minimum. Oddział elektryczny z ob. Drzewowskim na czele wyremontował silnik sześciokonny do skręcarki w godzinach poza pracą. Oddział mechaniczno-ślusarski, kierownikiem którego jest tow. Górski wyremontował kocioł parowy oraz wybudował i założył siatki ochronne do transmisji i zespołów zgrzeblarskich.

Referat Socjalny zakupił sprzęt do ogórdka jordanowskiego, z którego korzystać będą dzieci robotników, przebywające w przedszkolu.

Junacy Hufca SP przy PZPW Nr 29 przygotowali teren do siatkówki i rozpoczęli prace przy niwelacji terenu pod boisko sportowe.

Poza tymi zobowiązaniami, które wykonano o kilka dni wcześniej przed ustalonym terminem na 31 maja, realizowane są jeszcze przez załogę zobowiązania, objęte dłuższym okresem czasu. I tak: po wstępnych przygotowaniach, załoga PZPW Nr 29 rozpocznie w tych dniach wysypywanie szlaką ulicy Nowej w Starzycach, by robotnicy idąc do pracy w dni deszczowe nie grzęźli w błocie.

Komisja Kulturalno-oświatowa przy świetlicy PZPW Nr 29 po przygotowaniu cyklu odczytów i pogadanek z dziedziny zagadnień politycznych i z zakresu racjonalnego prowadzenia gospodarstwa rolnego wyjedzie w teren, by we wsiach powiatów rawskiego i koneckiego popularyzować oświatę i kulturę.

Niezależnie od tego sekcja dramatyczna przy świetlicy PZPW Nr 29 wystawi tam kilka sztuk w strojach regionalnych.

Biura PSS - przeniesione

Z dniem 1 czerwca biura Powszechnej Spółdzielni Spożywców mieszczące się dotychczas przy Alei Wojska Polskiego 1-3, przeniesione zostały do nowych pomieszczeń przy ul. Zgorzelickiej 34.

Godziny urzędowania pozostają bez zmian. Numery telefonów 26 i 301.

Uczennice SPP Nr 50

porządkują dziedziniec szkolny

Dla uczczenia II Kongresu Związków Zawodowych uczennice Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Tomaszowie Mazowieckim zobowiązały się do pracy na terenie dziedzińca szkolnego.

Prace idą całą parą. Teren szkolny z dnia na dzień zmienia swe oblicze.

Powstają nowe kwietniki i trawniki obramowane cegłami i poprzecinane ścieżkami.

Uczennice pod kierunkiem ogrodnika sadzą kwiaty, które swymi barwami upiększają teren. Pod masztem, na którym powiewa flaga widnieje znak SPP: orzeł z szarego mchu w obramowaniu zębatego koła ułożonego z mchu zielonego. Po obu jego stronach znajdują się emblematy zawodowego związku włókniarzy wysadzone czerwonymi begoniami. W dole pod orłem litery SPP również z czerwonych begonii.

Szybko znikają wszelkie nierówności i sterty gruzów, a teren do niedawna nieozdobiony i nieestetyczny pięknieje, stając się dowodem uczciwej pracy uczennic SPP.

Stwierdzić trzeba, iż prace te są widomym znakiem, że uczennice SPP doceniają doniosłe znaczenie kongresu i umieją pracować bezinteresownie i społecznie.

Przypuszczamy, że gdy w najbliższych tygodniach dziewczęta opuszczą mury szkoły w swym nowym samodzielnym życiu stojąc przy warsztatach pracy włókienniczych fabryk będą umiały być przykładem tak w pracy jak i w pojmowaniu obowiązków społecznych czym dadzą dowód, że wysiłki pedagogów i wychowawców oraz pieniądze wydane przez władze ludowe na ich kształcenie nie poszły na marne.

A. S.

Nowe władze ZMP

W ubiegłym tygodniu odbył się pierwszy Zjazd Miejski ZMP w Tomaszowie Mazowieckim. Zjazd zagaił w krótkich słowach kol. Antoniewicz Zbigniew — dotychczasowy Kierownik Organizacyjny ZM ZMP powołując na przewodniczącego Zjazdu kol. Wieczorkowskiego Jana. Przemówienie powitalne wygłosili tow. Duszyński Eugeniusz (II sekretarz KM PZPR), tow. Mazurek Antoni (Prezydent Miasta), tow. Sobolewski Wincenty (Inspektor Szkolny), kol. Hansel Józef (Komendant ZHP). Po przemówieniach powitalnych głos zabrał kol. Renke Marian — przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego ZMP, który wygłosił referat ideologiczno-polityczny.

Po zanalizowaniu sytuacji międzynarodowej i nakreśleniu nowych zadań stojących przed Związkiem Młodzieży Polskiej stwierdził, że: „Każdy ZMP-owiec pracując aktywnie w organizacji realizuje postulaty naszego Rządu Ludowego, realizuje hasła walki o Polskę sprawiedliwości społecznej, o Polskę socjalistyczną, realizując hasła walki o pokój, o pokój sprawiedliwy. I pod hasłami nauki, walki i pracy idziemy do Polski Socjalistycznej, do Polski, gdzie nie będzie wyzysku człowieka przez człowieka.

Następnie zabrał głos dotychczasowy przewodniczący ZMP kol. Jankowski, który wygłosił referat sprawozdawczy. Prelegent zanalizował dotychczasowy dorobek organizacji tomaszowskiej, jej błędy w dotychczasowej pracy oraz jej wkład na odcinku produkcyjnym. Następnie przystąpiono do wyboru nowych władz. Do Zarządu jednomyślnie wybrani zostali: Koczwarski Jerzy, Jankowski Lucjan, Kowalczyk Józef, Tromski Marian, Mędrek Jan, Zawadzki Jan — Komendant SP, Hansel Józef — Komendant ZHP, Jackowska Krystyna— przodownica pracy z PZPW Nr 27, Barański Tadeusz — przodownik pracy z PZPW Nr 29, Wajszczyk Krystyna — aktywistka SP, Fedorowicz Antoni — aktywista ZHP, Rawlik Jan i inni. Do Komisji Rewizyjnej tow. Duszyński Eugeniusz — II Sekretarz PZPR-u, Smoła Stefan, Bąkowicz Mieczysław, Janiak Maria i Kuć Janusz.

Na delegatów na Zjazd Wojewódzki: kol. kol. Renke Marian, Koczwarski Jerzy, Jankowski Lucjan, Antoniewicz Zbigniew, Mędrek Jan, Wieczorkowski Jan, Kolczyński Janusz, Hansel Józef, Zawadzki Jan, Barański Tadeusz, Pachnik Eugeniusz — przodownik pracy z PZPJG Nr 3, Ananiewska Aniela — przodownica pracy z PZPW Nr 27, Tromski Marian, Kowalczyk Józef, Sowa Jerzy, Mazurek Halina, Jackowska Krystyna, Żelewski Henryk, Jędrychowski Wiesław.

Jak spędzimy święta?

Jak spędzimy niedzielę i poniedziałek? Czy będziemy śniedzieć w murach miasta i naszych dusznych mieszkaniach?

W pewnym stopniu uzależnione jest to od pogody, ale miejmy nadzieję, że w święta będziemy mieć dość słońca, by wybrać się na wycieczkę, czy na którąś z imprez, jakie szykują się na dzień jutrzejszy i poniedziałek.

Gdzie udać się na wycieczkę — mieszkańcom naszego miasta nie trzeba podpowiadać, ale na imprezy i zabawy należy im zwrócić uwagę.

I tak: ci wszyscy, którzy nie będą mieli szczęścia wziąć udziału w ekipach, jakie poszczególne zakłady pracy organizują na uroczystości Święta Ludowego — mają w dniu jutrzejszym do wyboru:

Zabawę jaką szykuje w Spale Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża, z której dochód przeznacza się na kupno karetek pogotowia. W ciągu dnia między Tomaszowem i Spałą kursować będą specjalne autobusy, które wycieczkowiczów przewozić będą na miejsce zabawy. Pierwszy autobus odchodzi o godz. 9 rano. Szczegóły w afiszach.

O godzinie 14 nad Pilicą uroczystość otwarcia przystani wioślarskiej Związku Młodzieży Polskiej, połączona z licznymi atrakcjami i zabawą.

Również o godz. 14 w parku przy stadionie „Związkowca“ Festyn Wiosenny, organizowany przez Koło Przyjaciół ZHP. W razie nie pogody — impreza przełożona zostaje na poniedziałek.

W poniedziałek radzimy zwolennikom zabaw udać się również do Spały, gdzie zabawę organizuje Ośrodek Wypoczynkowy. Początek zabawy o godz. 18, lecz nie zaszkodzi wyjechać choćby rano, by dzień cały spędzić w spalskich lasach, które nie potrzebują reklamy.

Dla kinomanów „Przedwiośnie“ daje jutro i pojutrze lotniczy film produkcji radzieckiej p. t. „Błyskawica“. Poranki, na które bilety kosztują jedynie 25 zł. (bez legitymacji i zniżek) odbędą się o godz. 9 i 11 rano. Popołudniowe seanse o godz. 15, 17 i 19. Ceny biletów po południu — normalne.

Tym wszystkim, którzy w Spale będą w dniu jutrzejszym podajemy do wiadomości, że o godz. 20 w sali tamtejszej Straży Pożarnej zespół świetlicowy PFSJ nr. 1 da przedstawienie „Wesołego wspólnika“.

I to chyba wszystko z imprez „oficjalnych“. O wycieczkach i imprezach organizowanych przez zakłady pracy czy organizacje — zainteresowani są już powiadomieni.

A więc wesołej zabawy! Życzymy dużo słońca i uśmiechów.

ZE SPORTU

ZZK (Koluszki) — »Włókniarz« 4:3

W towarzyskim spotkaniu piłki nożnej ZZK z Koluszek pokonał „Włókniarza“ w stosunku 4:3 (1:2).

Gospodarze okazali się równorzędnym przeciwnikiem dla kl. „A“ drużyny ZZK, okresami nawet przeważając i prowadząc nawet do 75 minuty meczu 3:2.

„Włókniarz“ nie wykorzystał kilku dogodnych sytuacji podbramkowych, co stało się bezpośrednią przyczyną nieznacznej zresztą porażki.

Na wyróżnienie z „Włókniarza“ zasłużyli Zakrzewski — zdobywca 2 bramek oraz drugi obrońca Rypiński B.

Zawody zorganizowane zostały przez WZKS „Włókniarz“ dla uczczenia odbywającego się Kongresu Zw. Zaw.

Widzów 500 osób. Sędziował ob. Niedźwiedzki.

Państwowe Budownictwo Mieszkaniowe

w województwie łódzkim na nowych torach

Państwowy Plan Inwestycyjny przewiduje na województwo łódzkie sumę około 215 i pół miliona złotych na budownictwo mieszkalne dla robotników różnych gałęzi przemysłu.

W kilku miejscowościach prace zostały już niedawno podjęte bądź też wykańcza się budynki, których budowę zaczęto w roku ubiegłym.

Tak więc tegoroczna inwestycja w kwocie 6 milionów zapewni wykończenie mieszkań dla pracowników cukrowni w Wieluniu.

W Żychlinie inwestycje dla budowy osiedla dla pracowników Zakładów Wytwórczych Maszyn Elektrycznych i Transformatorów sięgają 32 milionów złotych. Ogólna budowa mieszkań wyniesie 6 tysięcy metrów sześciennych.

Zakładom Chemicznym „Boruta“ w Zgierzu przyznano kredyt w wysokości przeszło 28 milionów złotych, co pozwoli wybudować około 150 izb mieszkalnych.

Budowa mieszkań robotniczych w Piotrkowie dla pracowników huty szkła „Hortensja“, w Karsznicach dla kolejarzy, w Woli Krzysztoporskiej dla pracowników Zakładów Przemysłu Spożywczego oraz w Aleksandrowie dla pracowników PZPDz. zakończona zostanie w I kwartale przyszłego roku. W 4 tych miastach inwestycje pochłoną 59,5 milionów złotych, a obszar budynków wynosić będzie 14,5 tysięcy metrów sześciennych.

Na czerwiec i początek lipca planowane jest rozpoczęcie prac w Opocznie dla pracowników Zakładów Wytwórczych Materiałów Ogniotrwałych, w Radogoszczu dla Centralnego Zarządu Przemysłu Skórzanego, w Pabianicach dla pracowników PZPB, w Radomsku dla robotników Fabryki Mebli Giętych, w Głownie dla pracowników Państwowych Zakładów Samorządowych.

Największą z tych inwestycji będzie budowa mieszkań dla pracowników Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu Nr 1 w Tomaszowie, która wyniesie 24,5 milionów złotych, i odda do użytku budynki o kubaturze 5 tysięcy metrów sześciennych.

Wszystkie te prace zakończone będą jeszcze w roku bieżącym.

Tak więc sytuacja mieszkaniowa ulega stałej poprawie tembardziej, że w planie sześcioletnim przewidziana jest budowa 600 tysięcy izb mieszkalnych na terenie Polski.

Z ukosa

A wystarczy — zastanowić się

Dziwne uczucie ogarnia nas zawsze, gdy na trasie Tomaszów — Łódź, bodajże w Kurowicach, widzimy przy przystanku autobusowym szyld nad sklepem z napisem „Sprzedaż wędlin i mięsa Michała (czy Antoniego) Szewca“.

Dziwne uczucie, bo czasem chciałby człek się śmiać z tej reklamy kannibalizmu, a innym razem znów wzbiera w człowieku właśnie szewska (bo to niby Szewc) pasja na tępotę i bezmyślność tych, którzy podobno szyldy projektują, malują i na tych, którzy zezwalają na ich wywieszanie.

Przecież gdyby imć pan Szewc zastanowił się, sam by zauważył, że szyld mówi o sprzedaży jego, ludzkiego, jego własnego szewckiego mięsa! Ale nie każdy widać lubi się zastanowiać. Że tak jest przekonaliśmy się onegdaj, przechodząc ulicą 1 Maja, a tym razem tym, kto nie zastanawiał się — była nasza Spółdzielnia Mleczarska.

Bo co wyczytaliśmy na starannie wymalowanym szyldzie?... Ni mniej, ni więcej — tylko: Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska z odpowiedz. udziałami Nr 2.

Więc jak to?... Udziały Spółdzielni są numerowane?... I spółdzielnia gwarantuje odpowiedzialność tylko udziałami Nr 2?...

Nie! Tylko projektodawca i malarz nie zastanowili się, lub byli zbyt leniwi, by napisać — sklep Nr 2, a kto inny ten bezmyślny szyld wywiesił.

A przecież reklama — to też kawałek kultury. Więc czemu bezmyślni, niechlujni, często pełnymi rażących błędów ortograficznych szyldami szpecimy ulice i domy?...

I niby nie ma oficjalnej instancji, która by poświęciła troszkę uwagi tej sprawie. Ale przy dobrej woli i samych zainteresowanych i Zarządu Miejskiego, który przecież ściąga podatek od szyldów, można było by różnego rodzaju niesławne i wystawiające nam niezbyt pochlebną opinię, szyldy i szyldziki zlikwidować lub zmienić.

A przy malowaniu nowych — radzimy zastanowić się!

in.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 18 „Młoda Gwardia" A. Fadiejewa. Porywająca ideologia utworu, jego dynamiczny realizm, znajdują tchnący prawdą wyraz w wykonaniu utalentowanej młodzieży aktorskiej. Reżyseria Ludwika Rene. Dekoracje Józefa Rachwalskiego. Passe-partout nieważne.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Jutro dnia 4 czerwca premiera komedii G. B. Shawa „SZCZYGLI ZAUŁEK" w reżyserii i dekoracjach i kostiumach Jana Rybkowskiego.

Dziś teatr zamknięty.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
11-go Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 komedia Gabrieli Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej" z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

„DZWONY Z CORNEVILLE".

LETNI TEATR „OSA"
Piotrkowska 94.

Dziś w sobotę dn. 4 czerwca o godz. 19.30 w nowootwartym teatrze letnim „Osa" przy ul. Piotrkowskiej 94 (dawniej „Bagatela") odbędzie się premiera komedii muzycznej J. Tuwima „JADZIA WDOWA". 20 osób zespołu z Życzkowską, Wojnickim i Walterem, reżyseria A. Młodnickiego, bogate kostiumy i dekoracje J. Galewskiego, orkiestra — składają się na barwne i wesołe przedstawienie, które bawić będzie w okresie lata łódzką publiczność.

TEATR LALEK „PINOKIO"

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci — Teatr Lalek Pinokio" komunikuje, że w dniach 5 i 6 czerwca teatr będzie nieczynny.

Dyrektor Teatru

kina

ADRIA — „Powrót".
BAŁTYK — „Młodzi Idą".
BAJKA — „Piętnastoletni Kapitan"
GDYNIA — Program aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 24".
HEL (dla młodz.) — „Skarb"
MUZA — „Muzyka i Miłość"
POLONIA — „Nowe Pokolenie".
PRZEDWIOŚNIE — „Śluby kawalerskie".
ROBOTNIK — „Panna bez posagu".
ROMA — „As wywiadu". Film dozwolony dla młodz.
REKORD — „Timur i Jego Drużyna" dla młodz. dla dorosł. „Ostatni Etap".
STYLOWY — „Konik Garbusek"
ŚWIT — „Wiosna".
TATRY (w ogrodzie) — „Wyspa Skarbów".
TĘCZA — „Dzieci z Jednego Podwórka".
WISŁA — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa"
WŁÓKNIARZ — „Zawieja" dodatek „Wyścig kolarski Praga — Warszawa."
WOLNOŚĆ — „Dzieci z Jednego Podwórka".
ZACHĘTA — „Za Wami Pójdą Inni".

SPORT SPORT SPORT

Witamy piłkarzy „Bratislavii"!

W zespole gości zagrają dzisiaj trzej reprezentanci Czechosławacji, którzy zdobyli 3 bramki na meczu z Rumunią



Od lewej strony: Križan, Matusek, Pokorny, Tegelhov, Łaskov, Tomanowic, Parzycky, Bałażi, Węglar

Wczoraj wczesnym rankiem przybyła do Łodzi drużyna piłkarska „Bratislava", która dzisiaj na stadionie ŁKS Włókniarza rozegra o godz. 18 trzecie spotkanie z reprezentacją Łodzi o puchar przechodni ofiarowany przez byłego Prezydenta Łodzi, a obecnie ministra tow. Stawińskiego.

Ekipa gości składa się z 22 osób. W skład jej wchodzą: kierownik drużyny, doktór i sędzia, który sędziował zeszłoroczny mecz w Bratislavie. DZISIAJ PRZYBĘDĄ JESZCZE DO ŁODZI OJCOWIE MIASTA BRATISLAVY — PREZYDENT VASEK, WICEPREZYDENT TOKAS ORAZ DYREKTOR ZARZĄDU MIEJSKIEGO BRATISLAVY DR LEHKY. Dostojni goście, jak się dowiadujemy, będą na dzisiejszym meczu, co niewątpliwie przyczyni się do nadania mu jeszcze bardziej uroczystych ram.

O przyjeździe miłych gości piłkarzy zawiadomiono nas około godziny 10-ej. Pomimo, że pora nie była zbyt wczesna — we wszystkich pokojach „Grand-Hotelu" pozajmowanych przez nich zastajemy pozapuszczane rolety, a ich samych pogrążonych w głębokim śnie, jak to zwykle bywa po męczącej całonocnej podróży. Kto miał jednak z „prasą" do czynienia, ten zna już jej natrętność i brak wszelkich względów, jeśli chodzi o jakiś wywiadzik, czy rozmówki — toteż udzielając sobie z góry rozgrzeszenia i ośmieleni ponadto osobą towarzyszącego nam „oficiela" ŁOZPN-u p. Karpińskiego, bez pardonu pukamy w jedne drzwi po drugich.

WĘDRÓWKA PO PIĘTRACH

W pierwszym pokoju, na drugim piętrze, który zajmuje kierownik drużyny, panuje cisza, jak makiem zasiał. Nawet już walenie do drzwi nic nie pomaga. Nolens-volens musimy więc iść dalej.

Wdzieramy się kolejno do pokojów zajmowanych przez piłkarzy. Ofiarą naszej zawodowej niedelikatności padają Križan, Matusek, bramkarz Reyman, Pokorny, Tegelhof, Łaskov, Tomanowicz, Parzycki, Bałaži i Węglar. Nasz fotoreporter siłą ściąga ich z łóżek i jeszcze zaspanych chwyta na „muszkę". Dłuższą pogawędkę mogliśmy dopiero nawiązać w pokoju Nr 218, w którym zastaliśmy w łóżkach dwóch poważniejszych już wiekiem panów — dr Chodaka i sędziego piłkarskiego Nemcovsky'ego.

JAK TO BYŁO ROK TEMU...

Pan Nemcovsky w roku ubiegłym sędziował mecz Łódź — „Bratislava" w Bratislavie, toteż od razu rozpoczyna rozmowę od wspomnień zeszłorocznych.

— Pierwsze 10 minut — mówi — przyniosły nam już 3 bramki. Mieliśmy więc niezłą asekurację, która nam się bardzo przydała, gdyż w drugiej połowie wasi chłopcy grali lepiej od naszych, o czym zresztą mówił sam wynik 5:3. Zawody były bardzo ładne, a wynik sprawiedliwy.

„BRATISLAVA" JEST W FORMIE

— Obecnie — ciągnie dalej nasz rozmówca — „Bratislava" znajduje się w dobrej formie, o czym zresztą świadczy jej pierwsza lokata w lidze CSR. Ostatnie mecze jednak „Bratislava" grała na kiepskich boiskach pozbawionych trawy i wielu chłopców nabawiło się kontuzji. Gdy mowa o kontuzjach, zabiera już głos doktór „Bratislavy" p. Chodak, który przez 11 lat sam grał w barwach tego klubu i raz nawet w Polsce z „Cracovią". Jak się dowiadujemy, kontuzjowani są: Pokorny, Laskov (kolana) i Parzycki (kostka), przy czym ten ostatni może nie będzie mógł nawet zagrać u nas.

DLACZEGO PARPAN NIE GRA PRZECIWKO DANII?

Mili nasi interlokutorzy pytają się nas z kolei, ilu reprezentantów Polski będzie grało w naszym zespole. Znane są im nazwiska : Barana, Hogendorfa, Łącza i Włodarczyka. Pytają, dlaczego Parpan nie będzie grał na meczu z Danią?

UWAGA NA PARZYCKIEGO, PREISA I SZYMAŃSKIEGO

— W zespole naszym — mówią — wystąpi trzech graczy, którzy grali w reprezentacji CSR na meczu z Rumunią i zdobyli trzy bramki: Parzycky, Preis i Szymańsky. Wiadomość ta z jednej strony nas ucieszyła, z drugiej jednak zaniepokoiła ze względu na... własną skórę, żeby przypadkiem nie było... blamażu

No, ale nie upadajmy na duchu, uszy do góry, co ma być, to będzie...

Motocykliści polscy

odjechali do Bukaresztu

Zespół motocyklistów polskich w składzie: Żymirski, Dąbrowski i St. Brun wyjechał w środę 1 bm. wieczorem do Bukaresztu na międzynarodowy „Grand Prix" Rumunii.

Ekipie towarzyszy jako mechanik Brun Krzysztof.

Co usłyszymy przez radio?

14.55 (Ł) W audycji dla wsi — I. Pogadanka Mgr. H. Sandnera pt. „Stonka ziemniaczana", II. Pogadanka pt. „Apel Regnowa". 15.05 (Ł) Interludium z płyt. 15.15 (Ł) Pogadanka Woj. łódz. P. Szymanka z okazji Święta Ludowego. 15.20 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 Informacje, 15.30 „Siano nie zmokło" — audycja słowno — muzyczna dla dzieci. 16.00 „Trzy dni w szkole, trzy — w fabryce" — reportaż dla młodzieży. 16.15 Muzyka, 16.20 (Ł) „Nawrócenie Jana Grzesika" — słuchowisko M. Słomczyńskiego w reż. A. Mikołajewskiego. 16. 40 (Ł) Muzyka, 16.50 (Ł) „Moralność Pani Dulskiej" w Państw. Teatrze Powszechnym" — recenzja St. Brucza. 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 „Przy sobocie po robocie". 18.15 (Ł) „Wieczór Mickiewiczowski" — „Mickiewicz w Rzymie" audycja w oprac. M. Jastruna, 18.40 Utwory fortepianowe Debussy'ego w wyk. M. Bilińskiej — Riegerowej. 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDN., 19.15 Koncert rozrywkowy, 20.00 Wieczór poezji J. Słowackiego, 20,20 (Czechosłowacja) Koncert rozrywkowy, 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.00 Muzyka, 21.40 „Teatr Eterek" — audycja rozrywkowa, 22.00 Muzyka taneczna w wyk. Orkiestry PR, 22.45 (Ł) Montaż dźwiękowy z meczu piłkarskiego Łódź — Bratysława. 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości, 23.10 Muzyka taneczna, 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń, 0.15 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

W święta niema imprez

Pakujmy więc plecaki

i uciekajmy z miasta na łono przyrody

Tropikalne upały sprawiają, że wielu zapewne z nas przy swych warsztatach pracy wzdycha do odpoczynku na świeżym powietrzu i zaczerpnięcia zapachu pól i lasów. Wspaniała okazja nadarza się ku temu w niedzielę i poniedziałek. W ciągu tych dwóch dni nie będziemy mieli w Łodzi żadnej imprezy sportowej, toteż Łódź powinna się wyludnić ze sportowców, których często od wycieczek za miasto powstrzymywały mecze ligowe, czy jakieś inne zawody.

Jakżeśmy już niejednokrot nie pisali, turystyka czy to piesza czy kolarska, połączona jest nie tylko z wielką przyjemnością, ale jest również doskonałą zaprawą kondycyjną dla wszystkich sportowców. Kilkunasto, a nawet kilkudziesięciokilometrowy marsz doskonale zrobi nie tylko lekkoatlecie, ale również piłkarzowi, pięściarzowi, pływakowi czy tenisiście. Toteż, jeżeli chcemy dbać o swą kondycję fizyczną nie marnujmy żadnej niedzieli ani święta i od wczesnych godzin rannych uciekajmy za miasto na cały dzień, zaczerpnąć nowych sił do pracy i wysiłków jakie nas czekają w dalszych meczach piłkarskich, pięściarskich, czy innych rozgrywkach sportowych.

Koła sportowe przy naszych zakładach pracy powinny jak najszybciej przystąpić do współzawodnictwa na polu organizowania wycieczek pieszych i kolarskich dla swych towarzyszy pracy, gdyż w ten sposób przyczynią się nie tylko do podniesienia ich stanu zdrowotnego, ale również wciągną z nich wielu do systematycznego uprawiania turystyki, będącej podstawą wszystkich niemal sportów.

Sekcja kolarska „Włókniarza" daje pod tym względem dobry przykład. Nie ma niedzieli, aby Włókniarze nie spędzili jej na kole. Na niedzielę i poniedziałek wyjeżdżają Włókniarze na trasę wyścigu kolarskiego o puchar prezesa PZKol. Gołębiowskiego po drodze odwiedzą Brzeziny, Rawę Mazowiecką, Mszczonów, Warszawę, Bielany, Błonie, Sochacew i Łowicz. Wyjazd ich nastąpił już dzisiaj o godzinie 16-ej. Przypuszczamy, że wszyscy posiadacze rowerów nie będą również siedzieli w mieście i wyruszą w wędrówkę, aby te dwa dni świąt wykorzystać dla odpoczynku i rozrywki.

W niedzielę raniutko pakujmy więc wszyscy plecaki i pieszo czy na rowerach uciekajmy jak najdalej od kominów Łodzi.

Nasz poradnik sportowy

Cel Kół Sportowych

Powiedzieliśmy już, że Koła Sportowe mają służyć tym którzy chcą uprawiać różne formy ćwiczeń fizycznych dla rozrywki. Powiedzieliśmy również, że Koło Sportowe powinno dać przygotowanie dla tych, którzy pragną spróbować swych sił w sporcie wyczynowym. Z tych założeń wynikają cele pracy Koła Sportowego. Do nich zaliczamy:

1. Zorganizowanie wszechstronnego wychowania swych członków.

Sport z punktu widzenia społecznego jest już w założeniu metodą wychowania człowieka. Wychowania tego nie można ograniczyć jedynie do ćwiczeń ciała. Byłoby to zbyt jednostronne wychowanie człowieka.

2. Zorganizowanie wśród swych członków systematycznej pracy nad opanowaniem techniki wszystkich rodzajów sportu.

Koło Sportowe nie może ograniczać się w swej pracy do specjalnych tylko i nielicznych dziedzin sportu. Nie wolno zrobić z Koła Sportowego wyłącznie np. klubu bokserskiego lub piłkarskiego.

Nie znaczy to również, by Zarząd Koła Sportowego zaczął już w pierwszym dniu swej działalności prace z... 15 zespołami różnych dyscyplin sportowych. Na to trzeba czasu, przygotowanych do prowadzenia różnych dyscyplin ludzi, liczenia się z finansami, sprzętem i urządzeniami. W tym wypadku chodzi o zasadę.

O sposobach wszechstronnie i planowo poszerzanej pracy pomówimy w innym miejscu. o

Od Redakcji

Szczypiornistkom „Chemii" za nadesłane pozdrowienia z mistrzostw Polski w Szczecinie serdecznie dziękujemy i składamy przy tej okazji gratulacje z okazji zdobycia tego zaszczytnego tytułu.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:

Redaktor naczelny:	218-14
Zastępca red. nacz.	219-05
Sekretarz odpowiedz.	218-23
Sekretariat ogólny:	223-29
Dział partyjny	223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych:	219-42
Dział mutacji:	218-11
Dział miejski i sport.:	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny:	223-29
Dział rolny: wewn. 9 —	254-21
Redakcja nocna: 172-31;	156-81
Kolportaż: Łódź, Piotrkowska 70, tel.	223-22
Administracja:	260-42
Dział ogłoszeń:	111-80
Łódź, Piotrkowska 86, tel.	111-56

D-02061.

Teodor Dreiser 142

Tragedia Amerykańska

Co gorsza, w przeciwległej celi ujrzał przez kratę bladego, wynędzniałego Chińczyka w takim samym stroju więziennym. Przyglądał się Clydowi zagadkowymi, skośnymi oczyma. Nagle odwrócił się i zaczął się drapać. Robactwo! przeraził się Clyde. Miał dosyć pluskiew w Bridgeburgu.

Więc ten Chińczyk to także zbrodniarz, bo z jakiej by racji tu siedział? Tak samo jest przecież ubrany...

Dzięki Bogu, już tutaj chyba goście go nie będą odwiedzali. Matka mu powiedziała, że tylko jej i obrońcom wolno go odwiedzać, a raz na tydzień kapłanowi.

Wszystko było inne niż w Bridgeburgu. Tam gmach był stary, ściany brunatne, niezbyt czyste, ale cele większe, lepiej umeblowane, stół czasami bywał nakryty serwetą, poza tym książki, gazety, warcaby, a tu nic...

Przez szerokie okna wpadało wiele dziennego światła, a wieczorem żarowe, wielkie lampy oświetlały mocno całe wnętrze. Surowe, bielone ściany, żelazne kraty sięgające sufitu, ciężkie żelazne drzwi, w których podobnie jak w Bridgeburgu znajdował się mały otwór, przez który przesuwano jedzenie.

Nagle usłyszał jakiś głos:

— Te! towarzysze, mamy nowego! Pierwszy rząd, druga cela, wschód.

— Gadasz? Któż to taki? — zapytał ktoś drugi.

— Jak się nazywasz, nowy towarzyszu? Nie bój się! Nie jesteś gorszy od nas... — mówił trzeci.

— Jakiś wysoki, chudy, smarkacz jeszcze. Taki maminy synek... Ale tak źle nie wygląda... Ej, ty! jak się nazywasz?

Po cóż ma im się przedstawiać? — zadziwił się Clyde. Co im powie? Koniecznie ma się z nimi przyjaźnić?

Jak zawsze pełen taktu odpowiedział natychmiast uprzejmie:

— Clyde Griffiths.

— O! znamy cię dobrze! — ktoś mu odpowiedział. — Jak się masz! My też nie jesteśmy tacy źli, jakby się zdawało. Czytaliśmy dużo o tobie. Spodziewaliśmy się ciebie wcześniej nawet.

— Widzi mi się, że nie masz wielkiej ochoty na ten apartament — odezwał się ktoś inny—ale nie jest tu jeszcze tak źle. W każdym razie masz dach nad głową, jak się to mówi.

Na te słowa buchnął śmiech z jakiegoś kąta.

Clyde, rozdrażniony do żywego, nie miał ochoty do rozmowy, patrzył tępo na ściany, na drzwi, na Chińczyka nawet, który w milczeniu znów mu się przyglądał.

Straszne! I oni mogą jeszcze tak lekko rozmawiać! Nie przyszło im nawet na myśl, jak musi tu cierpieć, jak się czuje obco, jak jest onieśmielony... nie przejęli się jego zbrodnią. Czyż w ich pojęciach zbrodniarz nie może się czuć onieśmielony lub nieszczęśliwy? Najgorsze jest to, że wszystko już o nim wiedzą. Może potrafią go zmusić... groźbami może, żeby się do nich upodobnił? O Boże, gdyby tak Sondra czy ktoś ze znajomych mógł go ujrzeć w podobnym towarzystwie... Matka jutro przyjedzie...

W godzinę później, około wieczora, wysoki, strasznie blady dozorca wsunął mu przez otwór we drzwiach żelazną tacę z posiłkiem. Jedzenie! Dla niego! Chudy, koślawy Chińczyk też otrzymał swoją porcję. Kogo on zamordował? Jak? Słyszał przykry zgrzyt żelaznych tac w innych celach. Odgłosy te przypominały bardziej żywienie zgłodniałych zwierząt niż ludzi. Prawie wszyscy chrobocząc łyżkami jedli i najspokojniej rozmawiali. Nie mógł tego słuchać.

— Psiakrew! że te parzygnaty przy kotłach nic innego nie umieją wymyśleć, tylko zimną fasolę, przypalone kartofle i kawę.

— Kawa na wieczór... patrzcie państwo! To samo, co w więzieniu w Buffalo, chociaż...

— Niech cię diabli! — zabrzmiało z drugiego kąta. — Mamy już dosyć twojego Buffalo! Widzę, żeś stracił tutaj apetyt na podwieczorek.

— Właśnie! A pamiętam, jakie to było dobre. Teraz ani myśleć o tym.

— Oj, Rafferty, daj spokój:

Ale Rafferty mówił dalej:

— Teraz sobie trochę odpoczniemy, potem zawołam szofera i pojedziemy na spacer. Pogoda pewnie dzisiaj jest fajna.

Przerwał mu jakiś chrapliwy głos:

— Przestałbyś bujać! Życie dałbym za papierosa lub partyjkę kart.

Oni grają tu w karty? — dziwił się Clyde.

— Zdaje się, że Rosenstein grubo przegrał i teraz nie chce grać...